M P

WARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 76 (1332) DNIA 23 WRZEŚNIA 1937 ROKU ROK XVII

Szymura znokautowany w Lipsku

Liga rozpoczyna finisz

4 mecze o mistrzostwo i o spadek

Na pobojowisku konfliktu niema pokonanych i zwycięzców

Zatarg śląski został w niedzielę zakończony. Dzięki rozsądkowi obu stron doszło do ugody. Zwaśnieni działacze podali sobie dłonie i przyobiecali pracować zgodnie. Dla dobra piłki nożnej, dla dobra naszego sportu.

Mamy zatem już pewną perspektywę w stosunku do tych wypadków. Możemy dziś rozpatrzeć spokojnie o co i po co toczyły się zażarte spory.

Co zyskali na buncie Ślązacy? Nic, dosłownie nic. Sprawy wróciły przecież do dawnego łożyska, do status quo ante revolutionem. Zarząd Śląskiego O. Z. P. N.-u obradować będzie w tym samym składzie, w jakim się zbierał przed konfliktem i w tych samych warunkach, jakie obowiązywały przed dwoma miesiącami. Któż zrozumie dlaczego stan ten 19 lipca uważany był za niemożliwy i nieznośny, a 19 września — za właściwy, słuszny, ba budzący ogólny entuzjazm wśród delegatów? Przecież PZPN. w tym okresie nie poczynił żadnych koncesyj, nie odstąpił ani na krok od swojej linii...

Nie można dostarczyć jaskrawszego dowodu, że zatarg był merytorycznie niepotrzebny i że nikomu nic dobrego nie przyniósł. Ale za to, ile narobił złego! Ile krwi serdecznej wzburzył, ile czasu zmarnował, ile sezonu ukradł, ile pieniędzy roztrwonił, ile farby drukarskiej zniszczył... I po co to wszystko?

Jasno wynika z tego drugi wniosek: że porzucenie nawy śląskiej przez miejscowych sterników nastąpiło bez dostatecznie poważnych motywów, było aktem lekkomyślnym, nieprzemyślanym. Z przebiegu niefortunnego posiedzenia zarządu Śląskiego OZPN-u wynika, że masowa rezygnacja była aktem psychozy zbiorowej. Jeden z wiceprezesów był rozżalony na PZPN za degradację Dębu i zniechęceniem swym potrafił zarazić mniej wyrobionych i mało odpornych kolegów. Taka była geneza długotrwałego, bolesnego i wielce szkodliwego zatargu.

Część prasy bilansuje teraz „wojnę" i stwierdza moralne zwycięstwo klubów śląskich. Nie badzo zdajemy sobie sprawę, na czym ono może polegać? Sprawa Dębu? Zatarg „Śląsk" — „Naprzód"? Zadawnione spory finansowe z Ligą? Na jakim polu odniósł bunt sukcesy, co uzyskał, jakimi się chlubi zdobyczami?

Z długiej litanii postulatów wykonany został tylko jeden: zastosowano prawo łaski w stosunku do zdyskwalifikowanych kierowników związku. Ale nie będzie przecież nikt utrzymywał, że całą awanturę wszczęto po to, by obronić ludzi, którzy w chwili jej wybuchu — zdyskwalifikowani nie byli!

W tym sporze nie ma zwycięzców. Tak, jak to często zdarza się w niepotrzebnych kłótniach, na placu pozostały tylko szkody i straty.

W rubryce zdobyczy postawmy tylko krzyżyk maleńki; będzie on symbolizował nadzieję, że z konfliktu wyciągną obie strony naukę o szkodliwości swarów. Może ten plus nie jest nawet tak mały...

★

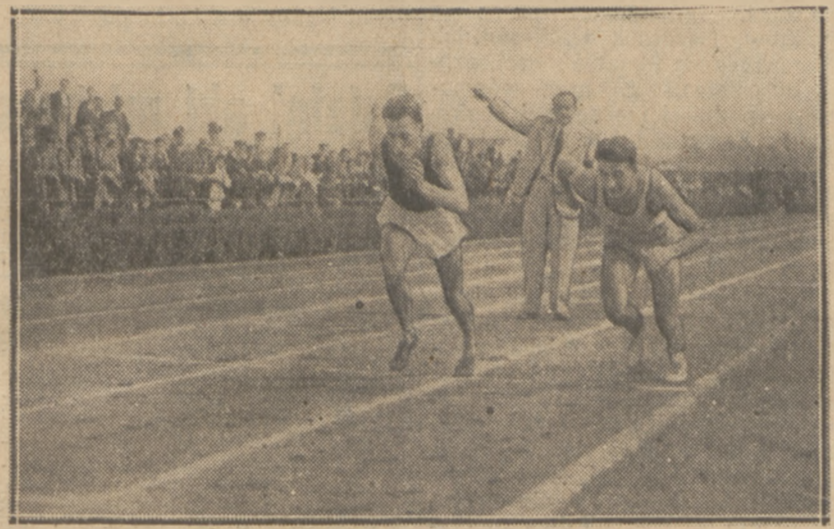
W czasie zebrania klub Kamień — Brynica dał sygnał do ataku na pozycje naszego pisma. Przedstawiciele „Przeglądu Sportowego" mieli — w myśl gorących życzeń wnioskodawcy p. Skopka — opuścić salę obrad. Do tego jedynego w dziejach naszego sportu skandalu nie doszło: znaleźli się jednak ludzie światli, którzy niezależnie od swych osobistych sympatyj, nie dopuścili do uchwalenia ekskomuniki.

Wniosek taki mógł się zrodzić tylko w głowie szalonej, albo bardzo ciemnej. Był on ciężki jak kamień i płytki jak Brynica. Widocznie w tej wiosce ludziska nie wyobrażają sobie dyskusji w formie przyzwoitej, uczciwej, kulturalnej. P. Skopek sądził zapewne, że przysłuży się sprawie, jeżli zamknie drzwi przed nosem ludzi myślących odmiennie niż on. W takim razie należało posunąć się już dalej i zażądać usunięcia z sali nie tylko dziennikarzy, ale wszystkich nie-skopków. To oczyściłoby atmosferę i Brynica — Kamień mogłaby stanąć na czele zbuntowanych, a nieprzejednanych klubów.

Wniosek o eksmisję dziennikarzy jest smutnym plonem zaślepienia i zaciekłości, jaki zasiał w sporcie śląskim niepotrzebny konflikt.

Nie dotknął nas ten nieobyczajny pomysł w najmniejszym stopniu. Nie obawiamy się zarzutu „antyśląskiego stanowiska". Reprezentujemy często poglądy, które nie podobają się na Śląsku, we Lwowie, w Poznaniu czy w Warszawie. Nie stoimy na straży niczyjego podwórka. Pełnimy służbę ogólnopolską, pełnimy ją jak umiemy najlepiej i z toru tego zboczyć nie zamierzamy.

Taka jest nasza odpowiedź na atak p. Skopka. Wybaczamy mu, bowiem nie wiedział co czyni.



MOSTERT STARTUJE

W biegu 1000 mtr w Krakowie Belgijczyk obiecał pobić rekord światowy. Gąssowski potraktował to na serio, pomagał Belgowi jak mógł, ale naprózno — z ataku na rekord nic nie wyszło.



WARTA — GARBARNIA 3:1

Pazurek likwiduje głową groźną sytuację stworzoną przez Nowickiego i Gendere.

JĘDRZEJOWSKA INWALIDKA

Organizatorzy turnieju tenisowego o mistrzostwa Pacyfiku w Los Angeles ogłosili oficjalnie, że Jędrzejowska z powodu kontuzji nogi nie będzie startować w turnieju.

TARŁOWSKI CHCE REHABILITACJI

Tarłowski bawił ostatnio w Czerniowcach, gdzie zbierał dowody rzeczowe, które przyczynić się mają do jego rehabilitacji. Tenisista K.K.S. Pogoń odwiedził również i konsulat, gdzie bezskutecznie prosił o „ujęcie się" za nim. (hr.)



W LIDZE ANGIELSKIEJ

Moment z meczu czołowych drużyn Chelsea (VII miejsce) — Birmingham (VIII). Mills strzela bramkę dla Chelsea, Clack, zastępujący słynnego bramkarza Hibbsa — broni.

Walasiewiczówna żegna Polskę

Gdynia, 20.IX.

Każda okazja, aby w Gdyni pokazać godzinę dobrego sportu, jest nieocenioną dla propagandy. Mimo dnia powszedniego i specyficznie innych niż w pozostałych miastach Polski, godzin urzędowania na trybunie stadionu miejskiego (nareszcie wyreperowanych!) zebrało się 2500 osób.

Zapowiedziany przyjazd Wajsówny nie doszedł do skutku. Walasiewiczówna i Kwaśniewska przyjechały do Gdyni samolotem z Warszawy.

Wyniki techniczne: 100 mtr. Walasiewiczówna 12.2, Gawrońska „Sokół" Grudziądz 13.5 Długołecka (rewelacja Gdyni) KPW 2 metry stylu.

Skok wzwyż: Rostocka Grudziądz (Sokół) 1.35, Kwaśniewska 1.30.

Rzut oszczepem: Kwaśniewska 36.78, Walasiewiczówna 30,76.

Skok wdal: Walasiewiczówna 5,82, Gawrońska (Grudziądz) 4.53, Staruszkiewiczówna 4.36.

Sztafeta: 100 x 100 x 200 w składzie 1) Gawrońska, Staruszkiewiczówna i Walasiewiczówna (200 m) w czasie 53 s 2) Iwańska, Kwaśniewska, Drespówna i Mańkowska blisko 50 mtr w tyle (pałeczkę zgubiły).

Wynik na 100 mtr. Walasiewiczówny b. słaby ze względu na rozmokłą bieżnie — Na tej bieżni nawiasem mówiąc, odbyły się 10 dni temu zawody motocyklowe.

Tegoż dnia wieczorem Walasiewiczówna opuściła Polske na m/s Batory, zapowiadając nowy powrót w roku 1938-ym.

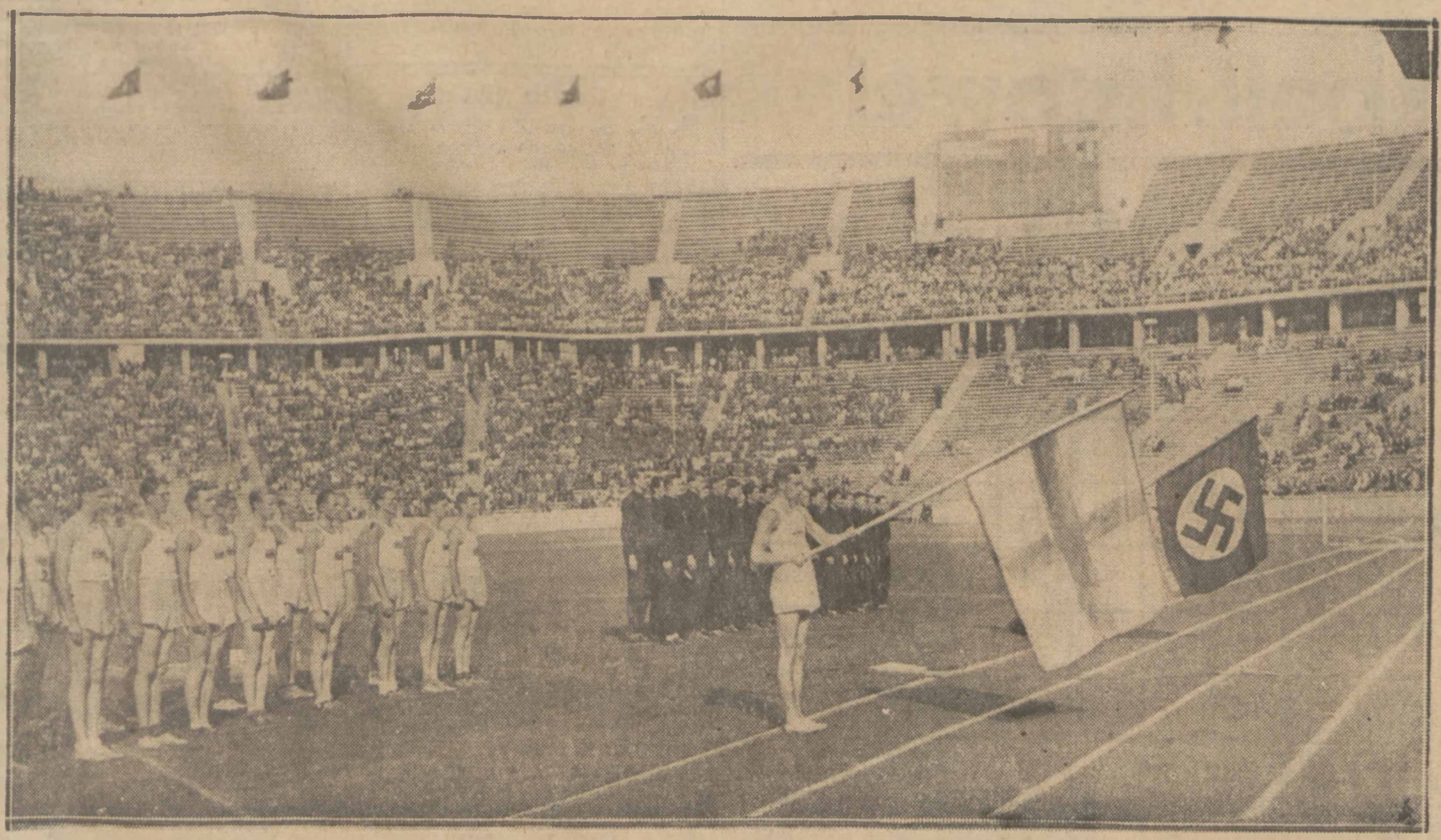
10 NAJLEPSZYCH EUROPY

Na liście 10 najlepszych lekkoatletów Europy Polacy zajmują następujące miejsca: 400 m 9) Gąssowski 48.2; 800 m 7) Kucharski 1:52,4; trójskok 7) Luckhaus 14,83; tyczka 6) Sznajder 405. W ogólnej klasyfikacji zajmujemy 11-te miejsce, za Finlandią, Niemcami, Anglią, Szwecją, Węgrami, Włochami, Estonią, Rosją, Norwegią i Holandią. Bardzo skromnie.



HRUBESZ (C. S. R.)

przeciwnik Rana w dniu 8.X na terenie Pragi.



CHLUBY LEKKIEJ ATLETYKI EUROPEJSKIEJ

Drużyny Szwecji (sztandar niesie płotkarz Lidman) i Niemiec prezentują się widzom (było ich 80.000, choć miejsc na ogromnym stadionie jest jeszcze sporo). Szwedzi w tym momencie prowadzą już 54:50, by wygrać ostatecznie 107:101.



TRÓJKA „FILARÓW" Ł. K. S.

Gałecki, Król i Lewandowski.

Defensywa doprowadzona do przesady

Jak zagra Łotwa z Polską mecz w Katowicach

Piłkarska Łotwa interesuje nietylko Polskę ale i Austrię. Po zwycięstwie nad Litwą zakwalifikowała się bowiem Łotwa do meczu o mistrzostwo świata z Austrią i gra 5 października w Wiedniu.

Na meczu Łotwa — Litwa o mistrzostwo, który odbył się w ramach turnieju bałtyckiego w Kownie bawił specjalny obserwator austriacki. Dzielimy się więc z naszymi czytelnikami jego uwagami.

Faworytem spotkania i turnieju była nie Łotwa ale Litwa, która miała ostatnio bardzo dobre wyniki z szeregiem drużyn zagranicznych. Ale doskonały zwykle bramkarz Jankauskas zawiódł zupełnie: po 10 minutach wynik brzmiał już 2:0 dla Łotwy. Bramkarz rezerwowy na meczu z Estonią grał słabo. To też Litwa przegrała z Łotwą 1:5, a z Estonią 0:4. Przegrała choć przez 2/3 gry panowała nad boiskiem, choć wszystkie bramki poza kamym dla Łotyszów padły z „dobitek" po wypuszczeniu piłki przez bramkarza. Finał turnieju wygrała Łotwa z Estonią 2:0, pierwszy mecz był remisowy 1:1.

Drużyna łotewska wzoruje się ślepo na systemie angielskim czystej defensywy i dzięki swym indywidualnościom przeprowadza go skutecznie. Ataki ograniczają się wyłącznie do wypadów, przy czym żywiołowy środek napadu i szybkie skrzydła są dobrymi przebojowcami.

Podania wysokimi łukami kierowane są do środka, który probuje szczęścia. Środek pomocy stoi na linii obrony i nie można go zmusić, aby zrobił krok naprzód. Boczni pomocnicy pilnują jak oka w głowie skrzydłowych, tak że role pomocników obejmują właściwie łącznicy, którzy dbają o zasilanie piłkami wysuniętych naprzód skrzydeł i środka. Chlubnym wyjątkiem w tym schemacie jest tylko prawy łącznik Westerman, który grał zresztą w Hakoahu wiedeńskim; gra on przyziemnie i inscenizuje ataki. Westerman był zresztą najlepszym graczem turnieju bałtyckiego.

Zasadnicza taktyka Łotyszów to burzenie kombinacji nieprzyjacielskich, obrona odbija piłkę potężnymi wykopami, na oślep w pole. Bramkarze chwytają pewnie i są tak potężnej budowy, że napastnicy muszą mieć przed nimi respekt.

Łotyszów nie wolno lekceważyć, ale ich sposób gry jest za przejrzysty, aby drużyna dobra technicznie i uważna miała z nimi kłopot. Nadto im większe boisko, tym gorzej się czują Łotysze.

10 października:

w Warszawie JUGOSŁAWIA

w Katowicach ŁOTWA

Poniedziałkowe obrady PZPN. zadecydowały ostatecznie o zlikwidowaniu konfliktu śląskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania swej delegacji do Katowic, zarząd uchwalił skasować kary, nałożone na wszystkich działaczy Śl. O. Z. P. N., z wyjątkiem p. Wybierskiego, przeciwko któremu trwa dochodzenie w innej sprawie.

Co do przydziału spotkań międzypaństwowych 10.X zaszły duże zmiany. PZPN., ulegając prośbie Jugosłowian, zdecydował się mecz o mistrzostwo świata rozegrać w Warszawie, a Katowice staną się — wzamian za to — terenem spotkania z Łotwą.

Zaraz na tymże zebraniu odbyła się telefoniczna rozmowa płk Glabisza z insp. Żółtaszkiem, który przyjął do wiadomości imieniem Śl. OZPN. powyższą zmianę, jako organizator meczu.

Na decyzję przeniesienia spotkania łotewskiego z Wilna wpłynął fakt, że budżet jego przewidywał tam 3.000 zł deficytu, w związku z koniecznością budowy trybun.

Mecz warszawski odbędzie się o godzinie 12-ej w południe.

Jako przedmecz zawodów Polska — Jugosławia rozegrany zostanie półfinał o puchar Polski Śląsk — Warszawa, a w Katowicach jako przedmecz odbędzie się półfinał mistrzostwa Polski juniorów Wisła (Kraków) — KPW. Poznań.

Związkowi jugosłowiańskiemu zaproponowano na sędziego do wyboru: pp. Leclerqa (Francja), Eklöfa (Szwecja) wzgl. Petersa (Niemcy), a związkowi łotewskiemu pp. Xifando (Rumunia), Ulricha (Dania) wzgl. Popovica (Jugosławia).

●

W związku z meczami 10.X odbędzie 29 bm w Krakowie mecz treningowy dwóch teamów, na których składy drużyn ustawi kapitan związkowy PZPN p. Kałuża w nadchodzący czwartek.

Co do celowości takiego treningu mamy duże wątpliwości. Rzut oka na 90 minut próbnej gry (a czasem krócej) nie może przecież zmienić opinii, ustalonej o kandydatach do reprezentacji, może natomiast przyprawić ich o niepotrzebną kontuzję. Był obóz, były mecze treningowe, były mecze międzypaństwowe, a po nich już ligowe. Sądzimy, że opiekunowie okręgowi meldują obserwacje p. Kałuży, a ten — wyciągnie wnioski.

Wobec tego, że mecz z Łotwą odbędzie się w Katowicach, uważamy za celowe aby w naszym zespole, który będzie tam walczył, uwzględniono maksymalną ilość piłkarzy śląskich. Oczywiście do teamu A muszą być desygnowani stali jego uczestnicy, ale np. wystawianie całej trójki środkowej AKS na Łotyszów byłoby najlepszym wyjściem z sytuacji. Do sprawy składów powrócimy jeszcze.

PZPN odmówił swego udziału w zawodach o puchar państw słowiańskich ze względu na nieutrzymywanie kontaktu z piłkarstwem czechosłowackim.

Ze względu na przedłużający się konflikt między warszawskim O. Z. P. N. i autonomicznym podokręgiem robotniczym oraz ze względu na sprawę trudności jakie czyniono w podokręgu robotniczym klubowi Znicz (Pruszków) przy jego udziale w mistrzostwach warszawskiej ligi okręgowej. PZPN. postanowił przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie. Wyłoniono komisję w składzie płk Żołędziowski, kpt. Gawroński i p. Krassowski.

Mecz Szwajcaria — Polska rozegrany zostanie definitywnie w dniu 13 marca w Szwajcarii. Również został zatwierdzony mecz z Niemcami na dzień 18 września 1938 r. w Niemczech. Tego samego dnia drugi garnitur polski rozegra w kraju mecz rewanżowy z Bułgarią.

Wszyscy są zainteresowani!

4 kandydatów na mistrza, a 5-ciu walczy o egzystencję w Lidze

Zmniejsza się coraz bardziej ilość pustych kratek w tabeli walk ligowych. Z kompletu 90 spotkań, pozostało już tylko 16. Jak zwykle te końcowe mecze kryją w sobie do ostatniej nieraz chwili tajemnicę osoby mistrza i skazańców na degradację. Nic nie zapowiada, aby przed niedzielą 31-go października, kiedy w szrankach zobaczymy 2 pary kandydatów, sprawy te znalazły rozstrzygnięcie.

W dzisiejszej sytuacji do tytułu mistrza pretendować mogą jeszcze cztery kluby przodujące w tabeli. Cracovia i A. K. S., idące łeb w łeb mają nadal szanse niemal równe: dwa mecze w swoich miastach i po jednym wyjazdowym. Ruch, który depcze rywalom po piętach, gości tylko Pogoń u siebie, natomiast musi wizytować Ł. K. S. i — co gorsze — Cracovię. Wreszcie Wisła, teoretycznie nie posiadająca mniej szans, w praktyce może potknąć się o 4 kolejne występy na obcych boiskach. Dopiero ostatni z A. K. S. gra u siebie.

Żaden neutralny teren nie dzieli grupy czołowej, od kandydatów do spadku. Nawet 5-ta w tabeli Warta powinna mieć czujność wyostrzoną, gdyż oddanie przez nią punktów złaszcza Ł. K. S.-owi, lub Warszawiance (ostatni mecz), groziłoby katastrofą, przez równoczesne podniesienie pozycji konkurentów bezpośrednich. Ale to tylko teoria. Sądzimy bowiem, iż jedynie splot nieprawdopodobnie pechowych okoliczności mógłby Wartę zepchnąć na dzisiejsze miejsce Garbarni — Nr 9.

Ta ostatnia zagrożona jest chwiloo najbardziej, ale posiada też w swym ręku maksimum możliwości na ocalenie. Atutami tymi nazwać trzeba trzy kolejne mecze na własnym boisku. Prawda, mecze ciężkie, bo np. z Cracovią, Wisłą, tj. klubami miejscowymi, ale... szansa istnieje! Jeżeli decyzja nie zapadnie przeto już po tych dwu spotkaniach — losy spadku ważyć się będą w pojedynku Garbarnia — Warszawianka 31.X.

Jak wynikałoby z tego, drużyna warszawska jest obok krakowskiej najbardziej zagrożona w Lidze.

Istnieje jednak trzeci „kontrahent" tej niewesołej rywalizacji — Ł. K. S. Łodzianie, podobnie jak Warszawianka, dwukrotnie walczyć będą na własnym boisku, lecz mają też fatalne mecze wyjazdowe z Wartą, wzgl. Garbarnią. One właśnie posiadają największy ciężar gatunkowy.

Pogoń, sytuowana chwilowo słabo, gra jeszcze 5 razy, co przy niewątpliwie dobrej formie lwowian, gwarantuje im znaczny zbiór punktów i bezpieczeństwo w Lidze.

●

Niedziela najbliższa przynosi nam cztery spotkania i dalszą pauzę Cracovii. Daje to okazję A. K. S.-owi wyjścia na czoło tabeli, przez zwycięstwo nad Wartą w Chorzowie. Już w Poznaniu skończyło się remisem, a teraz wobec osłabienia Warty (Szerfke!) ślązacy mają wszystkie szanse w ręku.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz warszawski, w którym Pogoń zda egzamin nie tylko ze swej wysokiej formy lecz i... lojalności wobec przeciwnika na boisku. Warszawianka, ta ze spotkania z Ł. K. S., nie może myśleć o powtórzeniu sukcesu lwowskiego (1:0). Ale wiemy, że ci sami nawet piłkarze umieją grać inaczej. I na to stolica liczy !

Ł.K.S. zapowiada srogi rewanż na Ruchu, za przegraną w Hajdukach 2:4. Tymi środkami, które widzieliśmy ostatnio w stolicy, pokonać jednak mistrza Polski niepodobna. Atak z Wilimowskim. Wodarzem i „bramkostrzelnym" Wiechoczkiem jest dziś chyba najgroźniejszy w Lidze. Ale w Łodzi atmosfera nastraja Ł.K.S. do tak ambitnej i skutecznej walki, że majątku stawiać na zwycięstwo Ruchu niepodobna.

Krakowska rozprawa Garbarnia — Wisła będzie pierwszą z serii prób utrzymania się klubu fabrycznego w Lidze. Po wspaniałym finiszu Wisły na meczu z Ruchem i nieszczególnym występie Garbarni w Poznaniu, wszystko przemawia jednak za zwycięstwem drużyny z gwiazdą białą na piersi. Spotkanie to da okazję kpt. P. Z. P. N. do obserwacji pomocników bocznych i skrzydłowych ataku, na brak których cierpi nasz team narodowy.

OWEJŚCIE DO LIGI

	Polonia	Brygada	Śmigły	Unia	10 pkt.	bramki
Polonia	■	3:1	1:0 6:1	6:0	8	16:2
Brygada	1:3	■	1:5	3:1 4:0	4	9:9
Śmigły	0:1 1:6	5:1	■	1:0	4	7:8
Unia	0.6	1:3 0:4	0.4	■	0	1:14

Polonia rewizytuje Unię w Lublinie, mając już miejsce ligowe zapewnione. Pewność ta nada zapewne występowi lubelskiemu drużyny stołecznej charakter raczej propagandowy, tym bardziej, że i Unia rolę swą w grach o awans skończyła. Wynik meczu jest zatem obojętny. Więcej chodzi o pokaz piłki nożnej.

Inaczej rzecz się ma w Częstochowie. Brygada postawiła sobie za zadanie wyprzedzenia Śmigłego choćby o ułamek bramki, co dałoby jej drugie miejsce w tabeli i upragniony awans do Ligi. Oczywiście, nawet remis (nie mówiąc o przegranej) przekreśla wszystkie szanse częstochowian, mówmy zatem tylko o bramkach.

Chwilowo bilans Brygady brzmi 9:9, a Śmigłego 7:8. Wilnianie goszczą jednak u siebie Unię (Lublin) i otwiera się przed nimi perspektywa dużego zbioru bramek. Brygada natomiast wizytować musi Warszawę i kto wie, czy dyspozycja strzałowa ataku Polonii nie rozstrzygnie awansu Częstochowy wzg. Wilna!

mst.

Ostatni akt mistrzostw lekkoatletycznych

BIAŁYSTOK. — W niedzielę 26 bm. odbędą się tu ostatnie 4 konkurencje lekkoatletycznych mistrzostw Polski, a mianowicie: chód 50 km, bieg 3 km z przeszkodami, sztafety 4x200 m i sztafeta 100+200+300+400 m.

Dotychczas zgłosili się: do chodu 50 km Bieregowoj, Budzyński, Żołnierek, Ganczewski (Zw. Strzel. Gdynia), Marynowski (Warszawianka), Możdżyński (PZL); 3 km z przeszkodami: Kramek (Zw. Strzel. Gdynia), Jurkowski (Polonia), Wirkus, Romanowski, Cybulski (Warszawianka); 4x200: AZS — Warszawa, Polonia, Warszawianka, Jagiellonia; 100+200+300+400: AZS — Warszawa, Polonia, Warszawianka, Jagiellonia.

Trasa chodu prowadzić będzie ze stadionu na Zielonki, szosą obok koszar pułku piechoty, następnie szosą Żółtkowską obok miasta Choroszczy do Nowosiółek i z powrotem. Start rozpocznie się o godz. 10 rano. Przy każdym zawodniku będzie dwu sędziów na rowerach. W ramach mistrzostw odbędą się jubileuszowe zawody z okazji 10-lecia B. O. Z. L. A.

WKS (Grodno) — Makabi 5:0 (2:0). Mistrz. kl. A. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Adamczyk 2, Żupaczyk, Wróblewski i Stępowski po jednej. W obu drużynach wyróżnili się bramkarze. Widzów 1.500 osób. Sędzia p. Franckowiak.

Zawodnicy polscy w Budapeszcie

W dniach 25 i 226 września odbędą się w Budapeszcie, z okazji 40-lecia Związku węgierskiego wielkie zawody o doskonałej naprawdę obsadzie. Głównym punktem programu będzie bieg 800 m, w którym startują: Szabo, Lanzi, Harbig, Robinson, Goix, Eichberger oraz Kucharski i Gąssowski.

Na 400 m Gąssowski spotka się z Lanzim, Robinsonem, Harbigiem i Vadasem. Hanke w skoku w dal ma lokalnych przeciwników. Gierutto w rzucie kulą spotka się z Woelkem, Daranym i Kotkasem, a w dysku z Kotkasem, Oberwegerem i Syllasem. Noji weźmie udział w biegu na 2 mile i spotka się z Maekim a na 10 km z Lehtinenem.

Ekspedycja polska jedzie pod kierownictwem pkt. Theuera. Specjalnym delegatem PZLA na uroczystości jubileuszowe będzie kpt. Misiński. Skład drużyny: Noji, Gąssowski, Hanke i Gierutto. Start Kucharskiego uzależniony jest od jego zgody.

Gierutto zawiadomił PZLA, że z powodu choroby nie będzie mógł uczestniczyć w wyprawie do Budapesztu.

PZLA wysłał depeszę do Grodna, żeby jeśli choroba jest lekka bezwzględnie przyjechał do Warszawy i w piątek zaraz udał się do Budapesztu.

Składy drużyn

Mecz ŁKS — Ruch jest tematem dnia w Łodzi. Przypomnieć należy, że Ruch niema specjalnego szczęścia do boiska łódzkiego. Drużyna ŁKS-u wystąpi w zmienionym składzie. Przygoński wróci na pozycję lewego pomocnika, wypadnie więc Osiecki, który najbardziej zawiódł w Warszawie, poza tym wróci na środek ataku Szczerbiński. Lewandowski i Koczewski grać będą na łącznikach, Miller i Król na skrzydłach. Pytanie tylko, czy zagra Cegliński, który, jak się okazuje na meczu warszawskim był rozbity, po wypadku jakiemu uległ przed wyjazdem. Wskakując do tramwaju, Cegliński zrobił to tak niezdarnie, że potłukł się i z trudem grał przez pierwszą połowę, po czym został zastąpiony przez Andrzejewskiego.

Mecz Warszawianka—Pogoń rozegrany zostanie na stadionie W. P. o godz. 15.30.

Warszawianka wystąpi w składzie: Jachimek, Martyna, Joksz, Sroczyński, Cebulak, Sochan, Pirych, Świecki, Smoczek, Kniola, Wieczorek, rez.: Krawczyk, Sachs.

Polonia wyjeżdża do Lublina na mecz z Unią, z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi, w składzie: Strauch, Grolik, Szczepaniak, Odrowąż, Nytz, Seichter, Kisieliński, Ciszewski, Nawrot, Kula, Kruk; rez.: Pigłowski, Gosk.

RUCH wyjeżdża do Łodzi w normalnym składzie: Tatuś; Giemza, Czempisz; Dziwisz, Nowakowski, Panhirsz; Kubisz, Wieczorek, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Hajduczanie przygotowują się do niedzielnego meczu bardzo starannie; nie jest wykluczone, że po meczu treningowym z K. S. Chorzów, zajdą w składzie Ruchu drobne zmiany. (hr).

AMATORSKI K. S. przyjmuje w niedzielę poznańską Wartę. W meczu tym chorzowianie nie wystąpią bez Pochopina, który ciężko zachorował. Gracza tego zastąpi rezerwowy Antończyk. Skład AKS-u wyglądać więc będzie następująco: Mrugalla (Polak); Knas, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel, Antończyk. (hr).

SŁABY NAPAD POGONI

Pogoń wyjeżdża do Warszawianki z dość poważnie osłabioną linią napadu. Zabraknie w niej przede wszystkim zdyskwalifikowanego Majowskiego, następnie Matyasa I i Borowskiego. Kierownictwo drużyny zdecydowało się bowiem tym razem na gruntowne odmłodzenie ataku, przez wstawienie aż trzech juniorów. Napad Pogoni wystąpi zatem w zestawieniu: Schmidt, Matyas II, Jedynak, Zimmer, Drcher. Formacje tylne drużyny lwowskiej zagrają w składzie normalnym: Albański, Jerzewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara. (K)

WISŁA BEZ ARTURA

Ostatni mecz z Ruchem przyniósł poważną kontuzję Artura. Lewy łącznik Wisły ma rozbitą nogę w kostce i musi narazie pauzować. Toteż w niedzielę przeciw Garbarni wystąpi Wisła z Sołtysikiem na lewym łączniku. Niepewny jest również udział Łyki, który czuje również w kościach mecz z ślązakami.

GARBARNIA W KOMPLECIE

W komplecie wystąpi natomiast Garbarnia, która świadoma jest wagi spotkania i dąży do wygranej, tym bardziej, że gra na własnym boisku. Drużynę Garbarni ujrzymy w zestawieniu: Jakubik, Stankusz, Piątek, Lesiak, Wilczkiewicz, Zaremba wzgl. Soldan, Riener, Wójcicki, Woźniak wzgl. Zaremba, Pazurek I, Skóra.

Mecz odbędzie się na boisku Garbarni o godz. 3.30 pop.

WARTA WYJEŻDŻA DO AKS w zmienionym składzie. Nawrot z prawego skrzydła przejdzie na łącznika, na skrzydle zaś grać będzie Biski z drużyny Ib. Lewym łącznikiem będzie Kaźmierczak, natomiast Kryszkiewicz grać będzie w pomocy. Obrońca Twórz rozpoczął we wtorek służbę wojskową, wobec czego wątpliwy jest jego wyjazd do Chorzowa. W razie braku Twórza grać będzie w obronie Baltesa, jeżeli pozwoli mu na to odniesiona kontuzja.

Ostatecznie drużyna Warty wyglądać ma następująco: Szulc, Twórz i Ofierzyński, Sobkowiak, Danielak i Kryszkiewicz, Szwarc, Kaźmierczak, Gendera, Nawrot i Biski. (es).

OSTATNIA SZANSA BRYGADY

Brygada przygotowuje się starannie do meczu ze Śmigłym o wejście do Ligi.

W zespole biało-czerwonych zajdą ponownie zmiany. W pomocy zagra b. gracz ligowego 22 pp. Siedlce — Ruschel, który dwa lata temu grał w Brygadzie.

Mecz ten budzi w Częstochowie kolosalne zainteresowanie ze względu na ostatnią szansę Brygady dostania się do Ligi.

●

Sędziowie najbliższych meczów: Warszawianka — Pogoń Schneider, Garbarnia — Wisła Walczak, ŁKS — Ruch Seidner, AKS — Warta Kuchar, Polonia — Unia Szyba i Śmigły — Brygada Lustgarten.

Trzech graczy stoi na czele listy strzelców ligowych: Wostal (AKS), Wilimowski (Ruch) i Lewandowski (ŁKS). Wszyscy oni zdobyli po 9 bramek.

Uwaga na drużynę reprezentacyjną!

Wielki sezon pięściarski — wymaga wielkich bokserów

Już publiczne szkice nadchodzącego wielkiego sezonu bokserskiego wskazują, że w tym roku nastąpi wielka haussa na bokserskie mecze międzypaństwowe. Francja, Włochy, Niemcy, Węgry — oto nasi przeciwnicy.

Polityka nowego zarządu PZB zasługuje na najwyższe pochwały. Nie możemy zresztą mówić inaczej, gdyż program międzynarodowy PZB jest w stu procentach spełnieniem naszych postulatów. Sprowadzamy wreszcie przeciwników kasowych, nie oglądając się na rewanże. Sprowadzamy na prawdę silne drużyny. Monopol Poznania na wielkie mecze się kończy. Otrzymuje je to miasto, które boksem interesuje się najbardziej — Warszawa.

Jednocześnie następuje zmierzch mistrzostw drużynowych, których rola ograniczy się do propagandy wszerz. Warta, IKP ustępują z placu boju, na ich miejsce przyjdą inne kluby, mniej potężne, z którymi PZB będzie się mniej liczył. Oddaje to nowe terminy nie tylko PZB., ale i klubom; otwiera wrota dla inicjatywy prywatnej. Dzięki takiej śmiałej inicjatywie zobaczymy więc w Warszawie Irlandię itd.

Ta zmiana polityki PZB, która stworzyć może nową erę w dziejach boksu amatorskiego, nakłada na Związek nowe obowiązki.

PZB musi już teraz myśleć o drużynie reprezentacyjnej, już teraz musi stworzyć jej kadry, uzupełniane w miarę postępów sezonu. Kadry te muszą być pod baczną i specjalnie pieczołowitą opieką Związku, muszą mieć swego specjalnego trenera. Piękny i efektowny sezon nie będzie zmarnowany tylko wtedy, gdy na wielkich meczach odnosić będziemy wielkie zwycięstwa, godne mistrzów Europy z r. 1937.

CHROSTEK, który jak wiadomo uzyskał już zgodę PZB na przejście do Czarnych, poddał się ostatnio operacji migdałów. Stan Chrostka jest całkiem zadawalniający, niemniej jednak b. mistrz Polski nie prędko jeszcze wystąpi na ringu.

OKĘCIE ZWRÓCIŁO SIĘ DO OKRĘGU LWOWSKIEGA z prośbą o udzielenie zgody na przejście zdyskwalifikowanego ostatnio przez PZB, Bityja (Lechia) do klubu stołecznego. Zarząd LOZB uchwalił jednogłośnie nie wyrazi swej zgody na przejście Bityja, wychodząc ze słusznego stanowiska, że klub stołeczny już niejednokrotnie pozyskiwał podobną drogą wielu pięściarzy.

FINLANDIA nadesłała pismo do WOZB, w którym zawiadamia, że akceptuje warunki i termin meczu ze stolicą 17 i 19 października. Finlandczycy jeden mecz rozegrają w Warszawie, a drugi w Łodzi.

RAN wobec nawału pracy, nie objął treningów Czechowic.

SOBKOWIAK — ROTHOLC

SOBKOWIAK został już ostatecznie zatwierdzony dla Okęcia i debiutować będzie w barwach drużyny fabrycznej na meczu towarzyskim z Gwiazdą, który rozegrany zostanie w sobotę, dnia 25 bm. w sali Wielkiej Rewii o godz. 16.45. Wicemistrz Europy spotka się w wadze muszej z Rotholcem.

Zagranicą

LIGA ANGIELSKA

W lidze angielskiej po wynikach ostatniej soboty na czoło wysunął się Charlton 10 pkt.; na drugim miejscu — po 9 pkt. — jest 5 klubów: Arsenal, Stoke City, Bolton, Leeds United i Wolverhampton.

PUCHAR EUROPY

Stan pucharu piłkarskiego Europy o nagrodę Svehli po dwu meczech w Wiedniu i w Budapeszcie jest następujący: 1) Włochy 3 gry, 3 zw., 6 pkt., st. br. 7:2, 2) Węgry 5 gier, 3 zw., 2 porażki, 6 pkt., st. br. 20:14, 3) Austria 4 gry, 2 zw., 1 remis, 1 por., 5 pkt., st. br. 11:10; 4) Czechosłowacja 4 gr., 2 zw., 1 rem., 1 por., 5 pkt., st. br. 14:17; 5) Szwajcaria 4 gry, 4 porażki, 0 pkt., st. br. 10:21.

O MISTRZOSTWO WŁOCH.

W mistrzostwie Włoch po dwu kolejkach tylko dwa kuby nie stracły punktów; są to Juventus i Milan Roma. Lazio, Ambrosiana mają za sona już po jednym remisie.

W mistrzostwie Francji na czele kroczą aż cztery kluby, które w 5 meczach zdobyły po 7 pkt. Są to: Sochaux, Sete, Rouen i Strasburg.

Polska — Rumunia we Lwowie

Prezes PZB, mjr. Mirzyński, przeprowadził ostatnio z prezesem okręgu lwowskiego por. Szybą kilka rozmów na temat ew. zorganizowania we Lwowie międzypaństwowego meczu bokserskiego Rumunia—Polska.

Zarząd LOZB rozpoczął już poszukiwania za odpowiednią salą, któraby mogła pomieścić około 5000 widzów. Hala sportowa, w której może się zebrać najwyżej 3000 widzów nie wchodzi zupełnie w rachubę, bardziej odpowiednim miejscem jest już pawilon centralny na Targach Wschodnich. W najbliższych dniach zarząd okręgu wysyła do prezydium miasta specjalną delegację, która przeprowadzi przedwstępne rozmowy w sprawie podnajęcia tej sali. Mecz Rumunia—Polska, odbędzie się w połowie stycznia.

Gdzie gra S. K. S. Starachowice

SPRAWA ZALICZENIA STARACHOWIC do Ligi Okręgowej WOZPN na opróżnione miejsce przez Polonię nie została jeszcze załatwiona. Spór toczy się o pokrycie 100 procentowe przez Starachowice rzeczywistych kosztów przejazdu w obie strony (co wynosi około 200 złotych) drużyn stołecznych.

O powyższym informował zarząd WOZPN Starachowicki klub na specjalnej konferencji. Zarząd Starachowic gotów jest tylko pokryć 40 procent rzeczywistych kosztów.

★

Turniej piłkarski klubów żydowskich o puchar „Naszego Przeglądu rozegrany na boisku Skry (poniedziałek i wtorek) zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Żaru, który w finale pokonał Gwiazdę w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców strzelili Gieret i Wielkobroda, dla Gwiazdy: Arbetsman. Przedboje przyniosły następujące wyniki: Makabi — Hapoel 3:0 (3:0): Żar—Makabi 3:2 (1:1); Gwiazda—Hapoel 2:1 (1:1).

PRZEJŚCIE BRACI PIECÓW do Amatorskiego K. S. napotyka na trudności ze strony macierzystego klubu. Okazuje się mianowicie, że T. S. Naprzód (Lipiny) udzielić zamierza Piecom tylko wykreślenia. (hr).

LIGA OKRĘGOWA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Po niedzielnych rozgrywkach na czoło tabeli wysunął się R. K. S. Zagłębie, który posiadając ważną ilość punktów z będzińską Sarmacją (po 6) ma lepszy stosunek bramek.

R. K. S. Zagłębie — C. K. S. 7:1. Aczkolwiek C. K. S. wystąpił w składzie rezerwowym, tak wysokiej porażki nie spodziewano się.

Bujnica (Czeladź) — Częstochówka 3:0. Bramki uzyskali: Krupiński, Lasak i Kańtoch.

Unia (Sosnowiec) — Warta (Zawiercie) 3:2. Gra bardzo brutalna. Dadek z Unii doznał pęknięcia piszczeli. Dzięki interwencji policji i gospodarzy nie doszło do zajść. (S.).

Obecny stan tabeli ligowej

Meczów 74 Bramek 257	Cracovia	A.K.S.	Ruch	Wisła	Warta	Warsz.	Pogoń	Ł. K. S.	Garbar.	Dąb	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1 Cracovia	■	1:2 1:1	1:1	1:1 1:0	2:0 3:3	2:2 5:0	5:1	1:1 5:0	4:0	3:0 3:0	15	8	6	1	22:8	38:12
2 A.K.S.	2:1 1:1	■	3:1 0:0	4:2	2:2	0:4 5:0	2:0	3:2 0:2	2:1 0:0	3:0 3:0	15	9	4	2	22:8	30:16
3 Ruch	1:1	1:3 0:0	■	1:0 2:2	1:1 6:3	4:2 2:1	1:2	4:2	1:1 8:1	3:0 3:0	15	8	5	2	21:9	38:19
4 Wisła	1:1 0:1	2:4	0:1 2:2	■	2:0	5:0 2:1	2:0	6:2	1:1	3:0 3:0	13	7	3	3	17:9	29:13
5 Warta	0:2 3:3	2:2	1:1 3:6	0:2	■	1:1	4:0 0:6	2:1	3:1 3:1	3:0 3:0	14	6	4	4	16:12	28:26
6 Warszaw.	2:2 0:5	4:0 0:5	2:4 1:2	0:5 1:2	1:1	■	1:0	0:5 2:1	5:4	3:0 3:0	15	6	2	7	14:16	25:36
7 Pogoń	1:5	0:2	2:1	0:2	0:4 6:0	0:1	■	0:0 2:0	0:0 1:1	3:0 3:0	13	5	3	5	13:13	18:16
8 Ł. K. S.	1:1 0:5	2:3 2:0	2:4	2:6	1:2	5:0 1:2	0:0 0:2	■	6:0 2:4	3:0 3:0	15	5	2	8	12:18	30:29
9 Garbarnia	0:4	1:2 0:0	1:8 1:1	1:1	1:3 1:3	4:5	0:0 1:1	0:6 4:2	■	3:0 3:0	15	3	5	7	11:19	21:36
10 Dąb	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	■	18	—	—	18	0:36	0:54

Jak obradowano w Katowicach

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Delegacja PZPN-u została w ostatniej chwili dotkliwie zredukowana. Zamiast sześciu osób przyjechały do Katowic tylko trzy: płk. Glabisz, płk. Żołędziowski i p. Mallow.

Czwartym obecnym na zebraniu członkiem zarządu PZPN-u był inż. T. Kuchar, który pełnił tu jednak funkcje specjalnego delegata - obserwatora z ramienia PUWF-u.

Obrona stanowiska PZPN-u spadła więc z konieczności na barki obu pułkowników. Role podzielone zostały w ten sposób, że płk. Glabisz objął jako prezes funkcje generalnego mówcy, a płk. Żołędziowski przygotowywał akty udzielał wyjaśnień merytorycznych w sprawach mniej ważnej natury oraz prowadził z ramienia związku pertraktacje ugodowe ze zdyskwalifikowanymi członkami b. zarządu.

45-minutowa przerwa obiadowa wpłynęła decydująco na zmianę nastrojów. Całe przedpołudnie trwała walka. Stały się spokojne, rzeczowe wyjaśnienia płk Glabisza z podnieconymi i niezawsze objektywnymi wywodami opozycji. Gorąco oklaskiwany przez galerię p. Masztalerz, typ sympatycznego zresztą hałaburdy sejmikowego, wyróżnił się zadzierzystością, podczas gdy p. Janicki zwrócił na siebie uwagę umiarkowaniem tonu i trafnością podejścia. Przykrą niespodziankę zrobił p. adw. Bartuś, którego przemówienie wygłoszone fatalną polszczyzną, zbaczało ciągle na tory wiecowe. Obrady poranne zakończono uchwaleniem absolutorium dla b. zarządu za jego półroczną pracę.

Wychodzimy na obiad z przekonaniem, że zebranie potrwa jeszcze z 5—6 godzin. Tymczasem krótka przerwa wystarczyła w zupełności do wyrównania poglądów i uspokojenia umysłów. Konferencja pod auspicjami delegata PUWF-u inż. Kuchara doprowadziła do kompromisu. Ułożono tekst deklaracji z wyrazami skruchy i obietnicą poprawy na przyszłość, na co w odpowiedzi płk Glabisz przyrzekł darować dyskwalifikacje.

Zatarg był zlikwidowany. Zebranie trwało ogółem 7 godzin. Zdaniem działaczy miejscowych zebranie niedzielne odcinało się korzystnie od dorocznych posiedzeń wysokim poziomem. Wpłynął na to przede wszystkim fakt, że w pięknym gmachu Tow. Czytelń Ludowych nie ma wyszynku piwa i wódki.

Dekret o rozwiązaniu okręgu śląskiego wystawał płk. Glabiszowi z kieszeni podczas zasadniczego przemówienia o likwidacji rewolty.

Na szczęście, nie zaszła potrzeba wydostania stamtąd tego dokumentu ani nawet grożenia nim zebranym.

Sławetna uchwała o sędziach nakazująca arbitrom śląskim nieobsadzanie spotkań, była niewątpliwie najczulszym punktem opozycji. Ta jedna uchwała ośmieszała wszystkie deklamacje zdyskwalifikowanych działaczy o działalności „dla dobra piłkarstwa śląskiego".

Na swoje usprawiedliwienie b. zarząd miał tylko jedno: uchwała została niebawem odwołana. Niezrozumiałe jest jedynie, dlaczego pierwotny tekst podano głośno do wiadomości publicznej, a skasowanie go trzymano w ścisłym gronie wtajemniczonych?

Najsłabiej uzasadnił PZPN olbrzymią rozpiętość kar, nałożonych na działaczy śląskich. Dla prostolinijnych umysłów śląskich ukaranie za ten sam czyn dyskwalifikacjami wahającymi się od roku do pięciu lat jest równoznaczne z niesprawiedliwością.

— Ja nie jestem gorszy od pana Bartusia!—wołał przy frenetycznych oklaskach p. Masztalerz. — Dlaczego więc dostałem tylko rok kryminału, a p. Bartuś — trzy?

Dodajmy od siebie, że istotnie rozpiętość kar była bardzo znaczna, większa niż mogłoby usprawiedliwiać napięcie złej woli. Uzasadnienie PZPN-u było tu dość blade i argumenty mówców opozycyjnych silnie je podważyły.

Delegat PZPN-u p. Mallow zabrał tylko jeden raz głos na zebraniu, wyjaśniając swoje osobiste stanowisko podczas konfliktu śląskiego.

Oto w prasie śląskiej ukazały się złośliwe notatki, pomawiające p. Mallowa (mieszkającego stale w Sosnowcu) o „donosicielstwo" z terenu śląskiego. P. Mallow tłumaczył się bardzo skrzętnie, że nie był informatorem PZPN-u w czasie zatargu; na jego żądanie płk Glabisz musiał ten fakt publicznie potwierdzić.

Jak z całego zachowania się p. Mallowa na zebraniu wynika, wstydzi się on roli informatora i wypiera jej gwałtownie. Naszym zdaniem, obie strony (to znaczy p. Mallow i opozycja) operują fałszywym frazesem. P. Mallow nie pełni na Śląsku żadnej szpiegowskiej funkcji, ale jest naturalnym, zaufanym informatorem PZPN-u we wszystkich sprawach, które Związek Piłkarski obchodza. Tak rozumiemy współpracę tego prowincjonalnego członka z zarządem i mamy wszelkie podstawy twierdzić, że również p. Mallow rolę swą dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu pojmował.

Obecnie dopiero wyszło na jaw, że podczas konfliktu śląskiego p. Mallow zachował uparte milczenie. Kto wie, czy nie przyczyniło się to poważnie do zagmatwania i rozjątrzenia całej sprawy.

— **Do Krakowa!** — krzyczeli z tylnych rzędów Ślązacy, kiedy na trybunę wszedł delegat podokręgu bielskiego p. Kornaś.

Stosunki między Śląskiem a Bielskiem przechodzą ostatnio okres napięcia i tarć, wskutek czego rosną tendencje przyłączenia tego podokręgu do Krakowa. Zebranie niedzielne zamiast zespolić okręg, przyczyniło się do pogłębienia rozdźwięku.

A co będzie, jeśli rzeczywiście Bielsk pójdzie do Krakowa? I czyja wina? Krzykaczy.

Jan Erdman

Walne zebrania Śląskiego OZPN-u zawsze odznaczają się licznym uczestnictwem delegatów, ale zebranie niedzielne pobiło pod tym względem wszystkie rekordy. Na 147 zrzeszonych w związku okręgowym klubów, obecnych było na sali 131 delegatów, czyli frekwencja dosięgła 90 procent.

Tłumne przybycie delegatów spowodowane zostało zarówno doniosłością zebrania, jak i natarczywą akcją prasową, żądającą by w tym momencie „nikogo nie zabrakło w szeregach".

Zabrakło jednak przede wszystkim Naprzodu z Lipin, którego upoważnienie uznała komisja skrutacyjna za nieważne z powodu braku pieczątki. Przypominamy, że Naprzód uchodził za klub „rządowy".

Kandydatura red. Ziemby na przewodniczącego walnego zebrania wyskoczyła podobno w ostatniej chwili. W przeddzień posiedzenia mówiło się o dwu kandydatach na kierownika zebrania: ze strony „rządowej" wysunięte być miało nazwisko 12-krotnego prezesa Śląskiego OZPN-u p. Fliegera, podczas gdy opozycja obstawać miała przy wyborze p. Nogaja, współredaktora „Polonii" i głównego przywódcy buntu.

W sobotę delegaci PZPN-u zrezygnowali z forsowania czyjejkolwiek kandydatury, oddając tę sprawę delegatom do swobodnego rozstrzygnięcia. P. Nogaj uchodził więc już za stuprocentowego przewodniczącego, kiedy do gry wmieszała się ręka służbowego policjanta.

Oto na kilkanaście godzin przed zebraniem p. Nogaj został doprowadzony przez policję do aresztu i zamknięty w więziennej celi. Jak się okazało, ciążyły na nim jako na odpowiedzialnym redaktorze „Polonii" wyroki sądowe, które władze przypomniały sobie akurat w momencie zebrania i poleciły mu je odsiadywać.



RAN W ROLI SEKUNDANTA
udziela rad Gromkowi (CWS) na meczu z Polonią.



PREZYDIUM NADZW. ZEBRANIA ŚL. O.Z.P.N.
p. p. Ziemba, Szopa i Zaporowski.

Szymura znokautowany!

Przykra porażka wicemistrza Europy

LIPSK, 21.9. — Tel. wł. — Trzeci i ostatni występ pięściarzy Warty w Lipsku zakończył się znów niepowodzeniem. Przeciwnikiem ich był BC Maraton 06, który wygrał w stosunku 11:5. Zawody odbyły się w pięknej sali ogrodu Zoologicznego wobec 3.500 widzów, wśród których było wielu przedstawicieli kolonii polskiej, dopingującej żywo rodaków.

Przyjęcie tym razem było fatalne. Przedstawiciel klubu zjawił się na dworcu, odprowadził drużynę do hotelu i więcej się o nią nie troszczył. Fatalne było też jedzenie w ciągu całej podróży. Od sztucznych tłuszczów, ciągłych gulaszów wszyscy niemal zawodnicy byli chorzy i na ring wchodzili, trzymając się jedną ręką liny, a drugą za brzuch.

Sędziowie znów skrzywdzili parę Polaków, dotkliwie zwłaszcza Florysiaka. Szymura zaś spotkał się z Pietschem, nadział się na jego cios i został wyliczony.

Wyniki: Bazarnik przegrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Ammelingiem, Koziołek stoczył piękną i równą walkę z Hackerem. Sędziowie przyznali mu jednak porażkę. Świetnie wypadł Frankowski, który miał za przeciwnika oczko w głowie klubu Oehma. Polak rozniósł poprostu Niemca, zdobywając entuzjastyczne oklaski.

Vogt po walce wyrównanej przegrał z Detzem. Remis byłby słuszniejszy. Jarecki pobił Maya wysoko na punkty.

Florysiak miał przez trzy rundy wielką przewagę nad Lauensteinem, ale sędziowie przyznali mu tylko remis.

Szymura przegrał przez nokaut w I rundzie z doskonałym Pietschem: nadział się on na lewą kontrę, padł na deski, usiłował wstać, ale było już za późno. Wreszcie Białkowski został znokautowany w I rundzie przez Hauera.

Na całym tournee najlepiej spisał się Florysiak, który imponował tempem i odwagą i Frankowski; zawiedli ci, na których najbardziej liczyliśmy — Szymura i Koziołek. (G).

„BOX-SPORT" O WARCIE

Zwycięstwo hannowerskiego Heros-Eintracht nad pięściarzami Warty (sprawozdanie z tego meczu zamieściliśmy w poniedziałkowym numerze) wprowadziło niemieckie sfery bokserskie w doskonały humor. Ze specjalnym podkreśleniem pisze tygodnik „Box-Sport" o wyniku 12:4, nie wspominając ani słowem, że Warta doznała ostatnio znacznego upływu sił i że wyjechała do Niemiec w składzie gruntownie odmłodzonym.

Wszystkie orzeczenia sędziowskie znajdują aprobatę „Box-Sportu", przyczym szczegółowo analizowane są zwłaszcza walki Koziołka z mistrzem Niemiec Willem i Szymury z Koppersem. Sprawozdawca niemiecki zwraca uwagę na nieczystą walkę Szymury (trzymanie) oraz na zdecydowaną wyższość Koppersa podczas wymiany ciosów w 2-ej i 3-ej rundzie. Zdaniem „Box-Sportu" tylko gong uratował wicemistrza Europy przed nokautem.

Słowa pochwały znajduje tygodnik niemiecki dla Koziołka, Vogta i debiutanta międzynarodowego Bazarnika, który pokonany został przez Schustera po bardzo dzielnym oporze.

Z opisu poszczególnych spotkań wynika, że Polacy zawiedli kondycyjnie, nie wytrzymując trzeciej rundy.

20 rekordów — dorobek Steppa w Poznaniu

Ostatnie treningi świetnego Amerykanina

Poznań, 20.9.

Pływacy poznańscy zrobili kolosalny krok naprzód. Częściowo na obozie w Andrychowie, a częściowo u siebie w domu, trenując pod okiem trenera Stepp'a w ciepłej wodzie pływalni miejskiej. Skorzystali bardzo wiele i rezultaty widać już teraz. Panuje wśród zawodników niesłychany zapał i chęć do pracy, co w połączeniu ze zdolnościami wydaje pożądane wyniki. Szkoda, że w Poznaniu nie ma żadnej krytej pływalni!

Stepp pracuje tutaj od 25 sierpnia i mimo, że praca ta była nastawiona raczej na wpojenie pływakom nowoczesnego stylu i metod treningowych (o tym nie miano tutaj najmniejszego pojęcia), to jednak trening już teraz wydał rezultaty.

Dowodem tego jest fakt, że w ciągu ostatnich dwóch niedziel padło na zawodach blisko dwadzieścia (20) rekordów okręgowych.

Podam teraz kilka nazwisk, które już niedługo staną się głośne w całej Polsce.

A więc, przede wszystkim Kruczkowski z Unii. Chłopak ten był na mistrzostwach Polski 6-tym na 400 m z czasem 5:58. Obecnie na każdych zawodach regularnie poprawiał swe wyniki: 5:48,0 — 5:45,0 — 5:43,5 — wreszcie 5:40,2. Ten ostatni wynik daje mu w Posce drugie miejsce za Karliczkiem. A nie można zapominać że ten chłopak ma dopiero 16 lat! Na 200 m zrobił już na treningu 2:35,0.

Dalej, Maleszyński (Unia) pobił rekordy okręgowe na 100 i 200 m st. dow. z czasami 1:07,5 i 2:37,5. Duży talent wykazuje również 15-letni Ratajczak, który regularnie osiąga 1:07 — 1:08 na 100 m st. dow. Wesołowski WKS, trochę już zapomniany, czasem 3:04,8 na 200 m stylem klasycznym wylądował na 3-cim miejscu w Polsce.

Wśród pań jest jeszcze bodajże lepszy narybek. Na ostatnich zawodach „wypłynęła" niespodziewanie 14-letnia Kaźmierczakówna (Unia) bijąc rekordy okręgowe na 100 i 200 m st. klas., czasami 1:38 i 3:34,5. A miesiąc temu nikt jeszcze o niej nic słyszał. Klemińska (Unia) pływa stylem klasycznym 100 m w 1:39,9 i na wznak 100 m 1:42,0. 200 m w 3:35,5. Jest jeszcze Kudlińska zupełnie równa tym dwom.

W stylu dowolnym następczynią Kamieńskiej, która porzuciła pływanie dla lekkiej atletyki jest młodziutka, bo 14-letnia Stawska (Unia); jej wyniki to 1:24,8 na 100 m i 3.12,6 na 200 m.

Trener Stepp twierdzi, że gdyby poznański okręg lepiej wyposażyć w pływalnie kryte i otwarte, to śląsk znalazłby już bardzo szybko groźnego rywala.

(Dokończenie obok).

Rok kariery i już 190 cm

Garnuszewski zapowiada pobicie rekordu Pławczyka

Po zawodach jubileuszowych Gedanii mieliśmy okazję porozmawiać ze zwycięzcą skoku wzwyż Garnuszewskim.

Garnuszewski ma lat 20, 179 cm wzrostu, waży 73 kg, jest szczupłej budowy i znajduje się obecnie na czwartym roku medycyny na U. J. w Krakowie.

Jego stałym miejscem zamieszkania jest Gdynia, gdzie w roku 1934 zdał maturę: Sportem zajmował się od lat najmłodszych, zaś lekką atletyką zajął się dopiero w Krakowie wstępując do Cracovii, przyczym specjalnie upodobał sobie skok wzwyż.

Dobre wyniki uzyskał dopiero w bieżącym roku osiągając w kwietniu wysokość 1,77 cm, w czerwcu 1,82 m oraz w ostatnią niedzielę 1,90 cm. Wyniki te Garnuszewski zawdzięcza trenerowi Cejzikowi, który zapoznał go z wszystkimi arkanami techniki skoku oraz z systematycznym treningiem.

Garnuszewski żałuje też bardzo, że nie miał okazji już wcześniej wykazać swej klasy, gdyż nie miał wcale prawie startów o co sekcja Cracovii wcale się nie starała.

Najśmielszym marzeniem jego jest rozprawienie się w najbliższym czasie, ale dopiero w przyszłym roku, z rekordem polskim, czego mu z całego serca życzymy.

— — — — — — — —

Po zawodach jubileuszowych Gedania urządziła w sali Danziger Hof wieczornicę, w czasie której nastąpiło odczytanie telegramów nadeszłych z całej Polski, po czym prezes p. Skwara wręczył zdobywcom pierwszych miejsc pamiątkowe nagrody.

— — — — — — — —

A K. S-owi po meczu z Gedania wręczony został ładny puchar ufundowany przez przewodniczącego Polskiej Rady Sportowej p. prok. Roznera.

— — — — — — — —

Sekcja gier sportowych pań rozegrała w ramach zawodów jubileuszowych dwa mecze siatkówki z drużyną K. P. W. Gdynia ulegając dwukrotnie w stosunku 1:2 (15:13, 12:15, 8:15) i 0:2 (12:15, 8:15).



GARNUSZEWSKI (Cracovia)
wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli skoczków polskich osiągając w Gdańsku wynik 190 cm.

Sport wśród granatowych mundurów

Pod protektoratem p. starosty pow. w Ostrowi Maz., dra Stefana Rybickiego, odbyły się dawno oczekiwane międzyklubowe zawody sportowe Policyjnych Klubów Sportowych — w Ostrowi-Maz. Zawody te doszły do skutku jedynie dzięki niestrudzonym staraniom p. komendanta powiatowego w Ostrowi-Maz., nadkomisarza Juliana Radonieckiego.

Natomiast organizacja zawodów była bardzo zła. Zawodnicy, zamiast odpoczywć przed startem, zmuszeni byli ciężko harować nad uporządkowaniem stadionu, co fatalnie odbiło się na ostatecznych wynikach.

ZAW. STRZELECKIE: 1) przod. Żywno J., P.K.S. Łomża — 173 pkt (na 300); 2) post. Chałabaj Fr., P.K.S. Łomża — 164; 3) post. Kupis Wt., P.K.S. Łomża — 159; strzelanie w pozycjach — stojących, leżących i klęczących po 10 strzałów każda.

BIEG 100 METRÓW: 1) Paczyński, P.K.S., Wysokie-Maz. 12,9; 2) Klonowski, P.K.S. Łomża 13 sek.

BIEG 800 METRÓW: 1) Kudrzycki, P.K.S. Wysokie-Mazow., czas 2.27,2; 2) Zalesiński, P.K.S. Ostrów-Maz., 2.28.

BIEG 1.500 METRÓW: 1) Kudrzycki — 5 min.; 2) Królik, P.K.S., Wysokie-Maz., 5.06,2.

BIEG KOLARSKI, PATROLOWY 22 KM: 1) Subor, P.K.S. Ostrów-Maz., 44,25; 2) Szymański, P.K.S. Wysokie-Mazow. 45,50; 3) Ugodowski, P.K.S. Wysokie-Maz., 46.03. Zespołowo zwyciężył P.K.S. Wysokie-Maz. przed Ostrowią i Łomżą.

RZUT DYSKIEM: 1) Królik 29,9, 2) Kasperowicz, P.K.S. Ostrów-Maz., 27,55.

SKOK WZWYŻ: 1) Królik — 149,5; 2) Kudrzycki — 149; 3) Kasperowicz 139.

SKOK W DAL: 1) Królik — 5,50; 2) Klonowski 5,41.

RZUT GRANATEM: 1) Kowalczyk — 67; 2) Chamala, P.K.S. Ostrów-Maz. — 64.

RZUT KULĄ: Królik — 9,85; 2) Kasperowicz — 9,32.

Podaję obecnie wyniki ostatnich zawodów:

PANIE: 100 m st. klas. 1) Kaźmierczakówna (U) 1:38,6, 2) Klemińska (U) 1:39,9; 200 m st. klas. 1) Kaźmierczakówna 3:34,5. 2) Klemińska 3:35,5; 100 m. st. dow. 1) Stawska (U) 1:24,8; 100 m na wznak 1) Klemińska (U) 1:42,0.

PANOWIE: 100 m st. klas. Wesołowski (WKS) 1:22,8, 200 m st. klas. Wesołowski (WKS) 3:04,8 100 m st. dow. Kruczkowski (U) 1:10,1, 400 m st. dow. Kruczkowski (U) 5:40,2, 100 m na wznak Lenert (AZS Warsz.) 1:21,4, 3x100 m st. zmiennym (U) 4:02,2.

Lenert Franciszek



KRUK i KULLA
stanowią najniebezpieczniejszą parę w ataku Polonii.



WIECZOREK i OSIECKI
walczą o piłkę na meczu Warszawianka — Ł. K. S. 2:1.



PŁK. KILIŃSKI PRZEMAWIA
Przed meczem Polonia — Śmigły 6:1 wręczono Kuli i Krukowi sygnety z okazji 100-go meczu w barwach klubu. Przemawia zust. prezesa płk. Kiliński, w środku stoi prezes PZLA i wiceprezes klubu inż. Znajdowski; obok płk. Kilińskiego wiceprezes Polonii Frenkiel.





POLICYJNE ZAWODY W OSTROWII MAZ.
Na lewo fragment biegu na 800 mtr., z prawej — zwycięscy wyścigu kolarskiego. (Do sprawozdania obok).

Zgadujemy wyniki meczów

z Jugosławią i Łotwą

wpisowe 50 groszy

nagroda 250 złotych

konkurs na Fundusz Olimpijski

Nasz nowy konkurs daje miłośnikom piłki nożnej ostatnią w tym roku okazję sprawdzenia swego daru przewidywania, intuicji, czy — jak kto woli — znawstwa. Odgadnięcie wyników dwu równoczesnych meczów międzypaństwowych — to prawdziwa gra na loterii. I nie wiele się od niej różni, jest bowiem i wpisowe (50 groszy od każdego kuponu), a co ważniejsze — jest i

nagroda 250.— złotych,

którą zdobyć może autor zupełnie trafnego w pkt. 1 i 1a kuponu. Podobnie jak w konkursie poprzednim, nagroda główna będzie niepodzielna. O przyznaniu jej zadecyduje, w razie nadesłania kilku identycznie uprawnionych kandydatów — losowanie.

Gdyby ani jeden z uczestników konkursu nie przewidział ściśle wyników końcowych obu meczów: Polska — Łotwa Polska — Jugosławia, wtedy suma 250 zł ulegnie podziałowi jak następuje:

a) 150 zł powiększy nagrodę następnego konkursu;

b) 100 zł przekazane zostanie na Fundusz Olimpijski, którego zasilenie jest głównym celem całej imprezy.

... dodatkową Polskiego ... Piłki Nożnej w postaci ... footbalowych i piłki meczowej ... autor kuponu najbardziej ... (selekcja wg pkt. oznaczo... 2a, 3 i 3a) nawet wtedy, ... nagroda pieniężna przyznana wgóle nie będzie.

Poza tym uczestnicy konkursu ubiegać się będą o szereg innych nagród, których listę ogłosimy w jednym z następnych numerów.

Na razie notujemy szereg wskazówek technicznych dla wypełniających kupony:

1. Do każdego kuponu ...inien być dołączony znac... pocztowy wartości 50 ... bez wpi...
2. Kupony, nadsył... odrazu niszsowego, będą ...czone.
3. Listy wysył... trzeba tylko i wyłącznie ... adr. P. K. Ol. (jak na kupo...), a nie do naszej redakc...
4. Zapy...nia i uwagi p. adr. Przeglą... Sportowego prosimy za...żać na oddzielnych kartkach, które P. K. Ol. przekaże natychmiast redakcji.
5. Nie przekreślać raz już napisanych wyników, lecz uprzednio namyślić się dobrze.
6. Kupony muszą być wycięte z Przeglądu Sportowego, a nie przepisane ręcznie. Tego rodzaju odpowiedzi będą niszczone, a wpisowe zasili odrazu Fundusz Olimpijski.
7. Przy typowaniu wyniku do przerwy należy pisać np. 2:1 dla Polski, a nie 1:2 dla Polski, gdyż takie nieuzasadnione przestawienie cyfr utrudnia sprawdzenie kuponu.
8. **Ostateczny termin przyjmowania przez P. K. Ol. kuponów z odpowiedziami upływa w przeddzień meczu dn. 9-go X. i data stempla pocztowego na listach tym razem nie będzie odgrywać żadnej roli.**

Ponieważ ostatni kupon ukaże sie w Przeglądzie Sportowym dn. 4-go października, każdy z uczestników będzie miał dosyć czasu, aby go wykorzystać i nadesłać w przepisanym terminie.

Dzięki tej inowacji, już w poniedziałkowym numerze dn. 11-go października będziemy mogli ogłosić wyniki konkursu.

załączyć znaczek za 50 gr.	Wypełnić czytelnie i wysłać p. a.: POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI WARSZAWA, WIEJSKA 11	kupon **C**

MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA	MECZ POLSKA — ŁOTWA
1) Wygra Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić) w stosunku	1a) Wygra Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić) w stosunku ......
2) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić)	2a) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić)
3) Do przerwy wynik..... dla Polski Jugosławii (niepotrzebne skreślić)	3a) Do przerwy wynik..... dla Polski Łotwy (niepotrzebne skreślić)
Imię i nazwisko:	Dokładny adres:

Kupony nadesłane **po 9.X.** udziału w Konkursie nie biorą

3 nokauty na ostatek

Przykra porażka Łodzi w Karlsruhe

KARLSRUHE, 22.IX. Tel. wł. Również i trzeci mecz nie przyniósł Łodzi upragnionego zwycięstwa. Karlsruhe zwyciężyło w nieco trochę kompromitującym 11:5, przy czym, co gorsza: trzy walki przegrali Łodzianie przez k. o.

Celmer, Kasznia i Kłodas, wszyscy trzej zawodnicy Wimy, spisali się marnie, przy czym Kaszna posłał swego przeciwnika w pierwszej rundzie dwukrotnie na deski a sam został wyliczony. Kłodas poddał się nie wykazując żadnej ochoty do walki i markierując kontuzję ręki, a Celmer przegrał przez zbytnią pewność siebie: remis w Stuttgardzie i zwycięstwo w Heilbronncku uderzyły mu do głowy.

Bohaterem meczu był znów Pisarski, który pokonał wyraźnie policjanta berlińskiego Nietschkego, tak wyraźnie, że nawet ostrzeżenie, jakie otrzymał w trzeciej rundzie nie mogło zaważyć na wyniku. Pisarski świetnie rozłożył siły, w pierwszych dwóch rundach spokojnie punktował, w trzeciej przeprowadził zwycięski atak.

Nieźle wypadł Bartosiak, któremu wychodziły bardzo dobrze lewe proste. Przeciwnik jego zbierał punkty w zwarciu. Augustowicz sprawił widowni tę samą niespodziankę, co w Stuttgarcie, przeprowadzając atak „non stop" i deprymując zupełnie przeciwnika. Był on gorąco oklaskiwany.

Pietrzakowi zabrakło trzeciej rundy, przez dwie pierwsze był przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, w ostatniej przegrał nieznacznie. Usielski stoczył jeszcze całkiem dobrą walkę, która miała charakter bardzo zażarty.

Na widowni zebrało się ponad 3 tys. widzów. W wadze muszej Usielski przegrał z Birgiem, w koguciej zwycięzcą Celmera w drugiej rundzie jest znany w Polsce Stetter, w piórkowej Augustowicz pokonał Millera, w lekkiej Kasznia przegrał z Hettelem, w półśredniej Bartosiak i Wurth walczyli na remis, w średniej Pisarski pobił Mitschkego, w półciężkiej Bolz zwyciężył nieznacznie Pietrzaka, wreszcie w ciężkiej Kłodas poddał się w drugiej rundzie Meyerowi.

Dziś w środę w południe, ekspedycja opuszcza Karlsruhe i wraca do Łodzi przez Drezno, Wrocław, gdzie stanie w czwartek nad ranem.

Duńczycy o boksie polskim

po 3 meczach Warszawianki

Kopenhaga we wrześniu

Omawiając wizytę bokserów Warszawianki w Danii, powinno się przede wszystkim zaznaczyć, iż ani jedno tutejsze pismo nie wspomniało, że pięściarze polscy należą wszyscy tylko do jednego z klubów stołecznych. Przeciwnie, starano się dać publiczności do zrozumienia, że są to gościnne występy, jeżeli nie reprezentacji Polski, to przynajmniej Warszawy. Gdy usiłowaliśmy wyjaśnić nieporozumienie, otrzymaliśmy odpowiedź, że z powodów kasowych inaczej przedstawić sprawy tej nie można. Nie powinniśmy się więc dziwić temu, że większość sprawozdawców tutejszych twierdzi, iż pięściarze „pierwszego bokserskiego kraju Europy" im specjalnie nie zaimponowali.

Na ogół ma drużyna Warszawianki dość dobrą prasę, a szczególnie spełniła ona świetnie zadanie propagandowe, wywołując tutaj wielkie zainteresowanie dla boksu polskiego, oraz chęć doprowadzenia do spotkania międzypaństwowego Polska — Dania.

Co do poszczególnych członków drużyny warszawskiej, to zdanie o nich tutejszej prasy da się zreasumować jak następuje:

POLUS: świetna technika i doskonała gra nóg świadczą, że jest on bokserem bardzo wysokiej klasy; obecna jego forma pozostawia bardzo dużo do życzenia;

WOŹNIAKIEWICZ otrzymał miano „dzikiego Polaka", rokują mu jednak wielką przyszłość bokserską, o ile poprawi on swą technikę.

TABORKA przezwali „dandy". Wywarł on doskonałe wrażenie elegancką postawą, i czystymi, z punktu widzenia sportowego, walkami.

KARPIŃSKI ma bardzo dobrą kondycję, lecz jest nieco za powolny.

O ZAREMBIE trudno wypowiedzieć zdanie, gdyż pierwsze spotkanie, mimo przegranej, było jedną z najciekawszych walk wieczoru, w następnych zaś dwóch spotkaniach, z powodu rozbitego oka, był słaby.

RAŹNIEWSKI. Gdy ten „olbrzym w skrócie", jak go tutaj nazwali, zjawia się na ringu, ma się wrażenie, że jego przeciwnik już w pierwszej rundzie będzie pokonany przez k. o. Groźna postawa, niezwykle szerokie bary i cała muskularna sylwetka tego pięściarza są bardzo imponujące. Ale nie taki straszny diabeł, jak go malują. Okazuje się, że Raźniewski, to taki dobroduszny pan, który tylko od czasu do czasu daje szturchańca przeciwnikowi, a niekiedy i sędziemu, jeżeli znajdzie się przypadkowo w polu jego działania.

Prasa duńska przyznaje, że niektóre orzeczenia sędziowskie krzywdziły Polaków, a publiczność zaznaczyła je gwizdaniem.

Możemy się pocieszyć tym, że nie tylko Polacy byli pokrzywdzeni, po walkach par duńskich istotny zwycięzca, ku swemu i publiczności największemu zdumieniu, okazywał się zwyciężonym. No, ale w tym wypadku jest to sprawa antagonizmów międzyklubowych, do których my nie będziemy się wtrącać.

Trener Warszawianki, p. Sztamm jest dość wysokiego zdania o bokserach duńskich, uważa on jednak, że międzypaństwowy mecz bokserski Dania — Polska powinien nawet w najgorszym wypadku, dać wynik 10:6 na korzyść Polski.

Vik.

Nowe mecze o mistrzostwo

Bokserskie drużynowe mistrzostwa okręgu lwowskiego dobiegły już właściwie do półmetka. Obecnie rozgrywki toczyć się będą w przyśpieszonym tempie, przy czym drużyny mające najmniej rozegranych meczów, walczyć będą w każdą niedzielę. Mistrzostwo okręgu roztrzygnie się między Lechią a Czarnymi, a może i Polonią. Ta ostatnia ma wprawdzie dopiero 1 punkt stracony, jednakże poziomem i umiejętnościami ustępuje znacznie drużynom lwowskim. Z „dwójki" Lechia — Czarni bardziej wyrównaną drużyną jest Lechia, nie posiadająca naogół wybitnie słabych punktów.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco. 1) Rewera 4 g. 6:2 pkt.; 2) Polonia 3 g. 5:1 pkt.; 3) Lechia 2 g. 4:0 pkt. 4) Czarni 3 g. 4:2 pkt.; 5) Barkochba 3 g. 3:3 pkt.; 6) Pogoń 2 g. 2:2 pkt.; 7 Record 4 g. 2:6 pkt.; 8) Świteź 5 g. 0:10 pkt.

RZESZOWSKA BARKOCHBA utraci przypuszczalnie 1 punkt na rzecz Czarnych, gdyż w meczu Czarni — Barkochba, w barwach drużyny rzeszowskiej walczył już Ackerman, który zwolniony został z Unii lubelskiej dopiero 14 bm., a w Barkochbie walczył już 22 sierpnia. Ackermanowi odebrane zostanie zatem zwycięstwo, co pociągnie za sobą automatyczną utratę dwóch punktów, i zmianę wyniku z 8:8 na 10:6 dla Czarnych.

DWA DALSZE SPOTKANIA O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO okręgu w boksie odbędą się w niedzielę. W Poznaniu walczy drużyna fabryczna HCP z inowrocławską Goplanią, w Gnieźnie Stella z Wartą. (ss).

DWA MECZE BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE WARSZAWY KL. A rozegrane zostaną w niedzielę. O godz. 12-ej w sali teatru Nowości walczyć będą Polonia — Makabi. Awizowane są następujące składy (od muszej): Koniuda (P) — Rundstein; Damski III (P) — Jakubowicz; Malecki (P) — Spigelman; Łukasiewicz (P) — Rozenblum; Ciszewski (P) — Niedobier; Fabisiak (P) — Szlaz; Wiziński (P) — Neuding i Sowiński (P) — Steinereizen.

O godz. 16-ej w sali Wielkiej Rewii spotkają się C. W. S. — Legia. Walczą następujące pary: Baśkiewicz (L) — Rzewnicki; Teddy (L) — Lipiński; Koniar (L) — Śmiech; Przewódzki (L) — Orlicz; Doroba II (L) — Brzóska; Włostowski (L) — Całka; Doroba II (L) — Ciążela; Mizerski (L) — Jarczewski.

DWA ZNANI DZIAŁACZE CWS-u pp. Zakrzewski (wiceprezes) i Mrozowski (ref. wyszkoleniowy) zgłosili dymisję z zajmowanych stanowisk w Zarządzie WOZB.

Dymisja ich na ostatnim zebraniu nie została jeszcze przyjęta wobec braku quorum.

B. K. S. STRZELEC (NOWY BYTOM pokonał w meczu o drużynowe mistrzostwo śląska sosnowiecką Makabi 10:6. (hr).

CWS WNIÓSŁ PROTEST do Wydziału Sportowego WOZB przeciwko meczowi z Polonią. Waga zawodników odbyła się jakoby w nieprzepisowym czasie.

WILH. GAŁUSZKA, kapitan P. Z. A. zaproszony został przez Czechosłowacki Zw. Atletyczny na sędziego międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Niemcy, który odbędzie się w Pradze. (hr).

Doniosła zmiana w P. Z. N.

Dr Szatkowski kapitanem sportowym

W Krakowie obradowała Rada Narciarska PZN pod przewodnictwem prezesa PZN. min. Bobkowskiego. Związek narciarski poświęca się coraz bardziej zagadnieniom propagandy turystycznej i propagandy wszerz; tym zagadnieniom poświęcono więc główną część obrad i na ich tle wynikły różne, niegroźne zresztą nieporozumienia i demonstracje.

Jeśli chodzi o sprawy sportowe to nastąpiła donośna zmiana na stanowisku kapitana sportowego. Dotychczasowy wieloletni kapitan p. St. Faecher nie przyjął jednomyślnego wyboru i wskazał jako swego następcę, swego przyjaciela dr Szatkowskiego. Narciarstwo sportowe nie wyjdzie na tej zmianie źle. P. Faecher jest coraz bardziej związany sprawami zawodowymi z Krakowem, ma coraz mniejszy kontakt ze sportem narciarskim w ścisłym tego słowa znaczeniu — polskim i zagranicznym, wskutek czego już w zeszłym roku niezbyt fortunnie zestawiał p. Faecher reprezentację. Dr Szatkowski korzystać będzie w pełni z jego cennych wskazówek i doświadczeń, a że niebawem porzuca stanowisko naczelnika wydziału turystyki w Min. Komunikacji i przenosi się do Zakopanego, będzie więc w centrum narciarstwa sportowego Polski. Jego rękę, twardą, ale sprawiedliwą zawodnicy znają i cenią.

Unifikacja metod nauczania, stworzenie t. zw. „polskiej szkoły jazdy na nartach" prowadzone będzie na trzech większych kursach unifikacyjnych w Zakopanem, w Beskidach i w Karpatach.

Szkoła zjazdowa na Kasprowym będzie rozbudowana i pozostawać będzie pod kierunkiem zagranicznego specjalisty.

Nadto powstanie szkoła na Kalatówkach, gdzie zbudowane będzie za rok, dwa — wielkie schronisko - hotel na 150 osób.

Zakopane pozostanie głównym ośrodkiem zawodniczym Polski. Będzie więc czynny większy ośrodek treningowy, na którym narciarze korzystać będą z dożywiania, masażów, trenera itd. Postanowiono też wziąść się wreszcie do zaniedbanego narciarstwa zjazdowego pań.

W związku z zawodami FIS przebudowana będzie skocznia na Krokwi, pozostanie skocznia treningowa, oraz stworzone zostaną nowe trasy zjazdowe z Kasprowego. Już teraz przeprowadzane są adaptacje w lesie, które pozwolą stworzyć zjazd szybki i trudny o różnicy poziomów 1000 mtr.

Nie pojedzie on żlebem, który w r. ub. wywołał tyle dyskusji, ale równolegle do kolejki po jej lewej stronie w kierunku stacji na Myślenicach. Slalom odbędzie się w Suchym Żlebie na Kalatówkach.

Władze narciarskie ukonstytuowały się w sposób następujący: prezes — wiceminister inż. Bobkowski. Wiceprezes — red. Fächer, prof. Klemensiewicz, płk. Barzykowski, dr. Boniecki, sekretarz dr. Kowenicki, skarbnik — p Kozień.

W skład zarządu głównego weszło 12 osób z pośród rady narciarskiej z przewodniczącym red. Faecherem na czele.

Na czele komisji sportowej stanął p. Grossman. Na kapitana sportowego jednogłośnie wybrano dr Szatkowskiego.

Przewodnictwo komisji turystycznej objął dr Załuski, wyszkoleniowej mjr. Lubicz - Nycz, narciarstwa nizinnego — płk. Barzykowski, wydawniczej — red. Długoszewski, saneczkarskiej red. Loteczka.

Dzień Dobry i Express

propagują sport w Ziemi Radomskiej

Radom: Zorganizowane przez redakcję „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" i „Express Poranny" Wielkie Igrzyska sportowe rozpoczęły sie w sobotę dn. 18 b. m. zawodami lekkoatletycznymi.

W rzucie kula I miejsce zajął Kruk (Broń) 10,18 mtr. W rzucie dyskiem 1) Jaworski (S.K.S.) 29,90 mtr. W rzucie oszczepem 1) Jarząbek (S.K.S.) 45,42 mtr.

Skoki wygrał Skulski (Broń) wzwyż 1 mtr 60 cm, wdal 5 mtr 85 cm i o tyczce 2 mtr 80 cm.

Bieg 100 mtr wygrał Skulski (Broń) w czasie 12,1 sek. 400 mtr 1) Szczepański (Broń) 56,5 sek.

R. L. T. K. pokonał 4:2 w meczu tenisowym K. S. Zjednoczenie z Warszawy.

W zawodach szosowych na 100 klm (Radom—Jedlińsk—Białobrzegi pod Grójec i z powrotem) I miejsce zajął Jaroszek Piotr (Broń) w czasie 3 godz. 19 min. 15 sek. Bieg ten odbył się o puchar Fabryki Uzbrojeń.

Bieg główny torowy wygrał Nowocień Antoni (Broń) przed Mikołajczykiem Czesławem z W. T. C. Bieg półdystansowy na 5 klm 1) Telejewski Stefan (Broń) w czasie 11 min. 25,1 sek. Bieg australijski 1) Kwiatkowski Sławomir z Warszawianki, czas ostatnich 200 mtr 14,7 sek. Bieg 10 kilometrowy dla szosowców wygrał Żobodziński Ignacy (Broń) w czasie 18 min. 16 sek.

We wtorek dn. 21 b. m. w ramach zorganizowanych Igrzysk sportowych przez redakcję „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" i „Express Poranny' odbył się turniej siódemkowy piłkarski, w którym wzięło udział 7 drużyn. Do zebranych piłkarzy przemówił redaktor p. Franciszek Borowski.

Tegoż dnia odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie między Naprzodem, a Nordyją zakończone zwycięstwem Naprzodu w stosunku 6:1. Bramki dla Naprzodu strzelili Pietrzykowski 3, Gryz 2 i Sulkowski. Jedyną bramkę dla Nordyi strzelił Rozenberg. Sędziował dobrze p. Sowa.

W przedmeczu Team Hapoel—Gwiazda pokonał Jutrznię w stosunku 2:1.

Z boisk całego kraju

KALISZ. W lekko-atletycznych zawodach o tytuł mistrza m. Kalisza, mistrzostwa zdobyli: 100 m — Wiśniewski I 11,7 z T. G. Sokół. 400 m — Michalski 57 sek.; 4x100 „Sokół" 48,2 sek. Skok wdal: Skorupa 6 mtr.18 cm. Trójskok — Michalski 12 mtr. Dysk — Nowacki 33,99 mtr. Oszczep — Wiśniewski II 49,48 mtr.

W szosowych mistrzostwach kolarskich na trasie 100 klm. I m. Szymdukiewicz w czasie 3 godz. 37 min. Dla seniorów na trasie 50 klm. I m. Burzyński 1 g. 45 min.

PIONKI. Odbył się tu mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. K.S. Proch — K.S. Broń (Radom). Wynik 2:0 (1:0) dla gospodarzy bramki zdobyli Siech i Mosiarz.

LUBLIN. Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski Związku Strzeleckiego były największą tego rodzaju imprezą Lublina. Zespołowe zwycięstwo w konkurencji panów odniosły Warszawa 147 pkt., w konkurencji pań I miejsce zdobyły Katowice 152 pkt.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Panowie: 100 m — Praski (Katowice) 11,6, 400 m — Downarowicz (W-wa) 55,4; 800 m Kramek (Lublin) 2:05,1; 1500 m — Kramek (Lublin) 4:15,8; 5000 m — Nowacki (Kraków) 16:03; 3000 m z przeszkodami — Flis (Lublin) 10:20,5; 4x100 m — Warszawa 47,2; 4x400 m — Katowice 3:47,9; Chód 10 klm. — Beregowoj (Gdynia) 50:12,8; Chód 25 klm. — Czech (Katowice) 2 g. 19 min. 46 sek.; Skok wdal — Andrzejewski (W-wa) 6,30; Trojskok — Andrzejewski (W-wa) 12,55; Kula — Praski (Katowice) 13,89; Oszczep — Śmigielski (W-wa) 49,38; Tyczka — Jasiewicz (Przemyśl) 3,20; Dysk — Praski (Katowice) 42 metry.

Panie: 60 m — Kiełbasianka (Katowice) 8,4; 200 m — Kieroninówna (Katowice) 29,4 800 m — Zborowska (W-wa) 2:43,8; 4x100 m — Katowice 56,2; Oszczep — Cejzikowa (Katowice) 31,57; Skok wzwyż — Marmelówna (Katowice) 135; Kula — Cejzikowa (Katowice) 10,74; Skok wdal — Kiełbasianka (Katowice) 4,71; Dysk — Cejzikowa (Katowice) 33,25.

CZĘSTOCHOWA. Skra — Turyści 3:3. Mecz o mistrzostwo ligi okręgowej. Bramki dla Skry uzyskali: Strzelecki (2), Leszczyński (1). Dla Turystów — Matuszewski (2) i Kaczmarek (1). Sędziował p. Czech z Sosnowca.

KIELCE. Rozegrany tu został mecz bokserski pomiędzy miejscowym Granatem a LWS z Lublina. Wynik 8:8. W wadze muszej Główka (Lublin) przegrał do Hajduka (Kielce), w wadze koguciej Chojna (L) zremisował z Cykulskim (K), w wadze piórkowej Wojda (L) zwyciężył Barana II (K), w wadze lekkiej Meigwa (L) pokonał Tarasowa (K), a Zieliński (L) przegrał z Woltasikiem (K), w wadze półśredniej Ceglarz (L) przegrał do Kulczyckiego (K) w wadze średniej Kowalski (L) zremisował z Kurkiem I (K), w wadze półśredniej Bodzak (L) pokonany został przez k. o. przez Barana II (K). Sędziował: na punkty p. Jachimski z Lublina, w ringu — p. Szczygłowski z Kielc.

Naprzód (Lipiny) pokonał tu KS Ludwików 7:2.

REWELACJA POLESIA

BIAŁA PODL. B-klasowy KS Lot zwycięża reprezentację Brześcia 3:2 (1:0). Gra szybka i ostra. Do przerwy Brześć ma przewagę mimo to Lotnicy zdobywają bramkę. Po przerwie gra się wyrównuje, Brześć strzela dwie bramki i prowadzi. Przed końcem następuje zryw Lotników, którzy zdobywają dwie bramki. Bramki dla Brześcia zdobyli Dacewicz i Dralik z karnego a dla Lotu Gasztowt, Basiński i Wójciak.

NIEBORÓW. RKS — Sokół (Łowicz) 2:1 (1:0) niezasłużona porażka gości.

ZGIERZ. Sokół (Aleksandrów) — Przybyłowianka 4:2 (2:0). Sokół zapewnił sobie ostatecznie miejsce w kl. B.

Zjednoczone (Łódź) — Boruta 4:1, mecz o mistrzostwo kl. B. Bramki zdobyli: Sikorski, Francman, Zych i Hachuła, dla Zgierza Domański. Sędzia p. Feja.

ZAMOŚĆ. WKS 7 pp. (Chełm)—Hetman 4:2. Mistrz kl. A. Bramki dla pokonanych zdobył Kleszczyński. Sędzia p. Moskwa wykluczył Mikusińskiego z boiska.

SOSNOWIEC. W mistrzostwach kl. A osiągnięto następujące wyniki: Halwach (Będzin) — A. K. S. (Niwka) 2:2; Zagłębianka (Będzin) — Czarni (Milowice) 3:2; Płomień (Milowice) — T. S. Sosnowiec 2:1; Solvay — Orzeł 5:0; Zew (Niemce) — Cynkownia (Będzin) 4:3. (S.).

SOSNOWIEC. W niedzielę odbył się szosowy wyścig kolarski na trasie około 60 km o mistrzostwo S. T. S. Unia. Startowało 15 zawodników, ukończyło zaś bieg ośmiu. Mistrzostwo zdobył Zygmunt Krzysztoforczyk przed K. Ociepką i L. Przenioslo. (S.).

SOSNOWIEC. B. K. S. Nowy Bytom — Makabi Sosnowiec 10:6. W ub niedzielę odbył się w Sosnowcu mecz bokserski o mistrzostwo kl. A śl. O. Z. B. Zasłużenie wygrali go ściśle w stosunku 10:6. Najładniejszym spotkaniem była walka „piórkowców": Weigrün (M) — Krawczyk (B), którą wygrał wysoko na punkty Weigrün. (S.).

PŁOŃSK. Nordija — Płońsk 34 0:1. Bramkę zdobył Cz. Goślicki. Gra na niskim poziomie.

PRZEMYŚL. Mistrz kl. A Elektrownia — K. S. „28" 4:2. Bramki: Leszczak, Trybus i Piątkowski 2, w tym jeden karny, dla K.S.-u Krasucki, poza tym nie wyzyskano karnego. Sędzia p. dr Kreicarek.

Mistrz kl. B Polna — Skała (Mościska) 2:1. Ofiarą gry brutalnej padł gracz Skały, skutkiem czego goście grali w 10-kę. Bramki: Dobosz i Tkacz z karnego, dla Skały — Lebedowicz. Sędziował słabo p. Chulawski. Sokół (Nisko) — WCSS. „34" (Radymno) 3:0. Bramki: Kruk, Samek i jedna samobójcza.

TARNÓW. Tarnovia — Olsza 4:4 (2:2). Zawody o mistrz. Ligi Okręgowej. Sędzia p. Sechter kazał opuścić boisko graczowi Olszy Michalakowi z niewiadomych powodów, później zostawił go na boisku. Bramki uzyskali dla Olszy: Babula I, Michalak, Giergiel i Irlick, dla Tarnovii Jachimek (2), Krawczyk I Wychodil II.

W meczach o mistrz. kl. A uzyskano następujące wyniki: Tarnovia I-B — Samson 14:01 Mościce — Jutrzenka 0:0. Metal — Makabi (Mielec) 3:0.

Gimn. I — Gimn. III 3:1. Rozpoczęcie sezonu szkolnego. Wyróżnił się Barall R.

NOWY SĄCZ. Kabel (Kraków) — Sandecja 2:2 (2:1). Zawody kwalifikacyjne o wejście do ligi KOZPN. Bramki dla Sandecji zdobyli: Łukasik IV i Anrel.

WKS Tp. s. p. — Beskid 2:2 (2:1). Zawody towarzyskie. Bramki dla Beskidu zdobyli — Konieczny, Sachla, dla WKS Grudz i Biskup. Sędziował p. Metzler.

ZS Jaworzyna (Krynica) — Sandecja I-B 4:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo pięknie grających Kryniczan nad słabą rezerwą Sandecji. Bramki dla Krynicy uzyskali: Piotrowski 3, Burda 1: dla Sandecji Iwański III 2.

DROHOBYCZ. „Junak" — „Polonia" — Przemyśl 3:1 (0:0). Zaw. o mistrz. Ligi Okręgowej. Pech strzałowy prześladował napastników Polonii. Bramkę dla Polonii zdobył Klein dla Junaka Janicki z wolnego, Górski i Stećków. Sędziował p. kpt. Kuniczak ze

RAWICZ. Korpus Kadetów Nr 2 — R.K.S. 8:0 (1:0). Bramki strzelili: Hausmann —3, Sobecki — 3, Dziubała — 1, Wiese — 1.

OSTRÓW WLKP. Warta (Poznań) — Ostrovia 13:3. Przy olbrzymim zainteresowaniu odbył się mecz bokserski o mistrz. kl. „B". Wynik 11:5 byłby bardziej sprawiedliwy, bowiem w wadze muszej i lekkiej sędzia skrzywdził miejscowych. Wyniki techniczne następujące: W. musza — Sęk (Warta) wygrywa na punkty z Jakubowskim. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi walki. W. kog. — Sobkowiak II — Drążewski (Ostr.). Sobkowiak wygrywa w pierwszym starciu przez k. o. W. piórkowa — Florysiak (W) — Sojka (Ostr.). Bohaterską walkę stoczył obiecujący pięściarz Sojka; wynik remisowy zasłużony. W. lekka — Barski (W) — Sobczak (Ostr.) wygrał niesłusznie na punkty Barski; na meczu tym Sobczak obchodził swą 25 walkę. W. piórkowa — Wolniakowski (W) — Selecki (Ostr.) wygrał pewnie przez k. o. Wolniakowski (W). W. średnia — Gniot (W) — Stefaniak (Ostr.) z powodu kontuzji nosa Stefaniak poddał się w drugiej rundzie. W. półciężka Biadała (W) — Małolepszy (Ostr.) zwycięstwo odniósł agresywny Biadała (W). W wadze ciężkiej Ostrovia wygrywa walkowerem z powodu nieprzybycia przeciwnika.

Sędziował w ringu i na punkty p. Kubicki z Poznania nie szczególnie. (K)

Odpowiedzi Redakcji

P. T. Dul., Białystok. Telefonicznie tylko mistrzostwa Polski, zwłaszcza szczegóły chodu.

P. M. Weroński, Poznań. Adresować można do redakcji „Raz, dwa, trzy" — Kraków, Wielopole 1.

P. Stanisław Rost., Sosnowiec. Petkiewicz: 800 m 1:56,2 (1930), 1500 m 3:57,2 (1930), Zaborzyński 110 płotki 16,2 (1933), Cejzik: dysk 44,20 (1929), młot 33,90 (1930), Noji: 10 km 31:41,6 (1936).

P. Ryszard Pszcz., Ostrołęka. Do klasy C należy automatycznie każdy zawodnik. Minima klasy B: 800 m — 2:15, 3 km — nie ma, 5 km — 17:50.

P. M. Bran., Lwów. Rysunek słaby, nie przedstawiający żadnego dowcipu. Jedynie podpis niezły, chociaż też nie nowy.

P. Halb., Drohobycz. Sprawozdanie o Walas. było już zamieszczone. Inne idą w skrócie, w miarę możności.

P. Fel., Grudziądz. Ma Pan słuszność, ale wyjątkowo nie byliśmy w możności. Wyjaśnimy listownie.

P. Ed. Mal., Grodzisk. Z propozycji nie skorzystamy.

P. Karas. Józef, Warszawa. Tak jest. Dziękujemy za uznanie. Staramy się w miarę sił.

P. Wilk Stefan, Kłobucko. Pomocy, czy informacji udzieli nasz korespondent w Częstochowie p. H. Hellman, Piłsudskiego 13.

P. Piek., Gniezno. Prosimy pisać tylko po jednej stronie karty.

P. Cz. Koj., Ostrów. Nie przesadzajmy z takimi jubilatami. Film zwracamy. Nie należy pisać po obydwu stronach kartki. Poza tym prosimy nie stawiać żadnych podkreśleń.

Dr. Jan Węgrzyn, Lwów. O niesmacznej komedii sztafetowej pisaliśmy już w sprawozdaniu. Sprawę polszczyzny spikera trudno nam poruszać, choć wierzymy Panu, że była fatalna.

P. J. K. Pińsk. Sprawozdanie przyszło za późno. Musi być wysyłane w poniedziałek.

P. Lud. Kof., Kraków. Projektu nie ogłosimy, gdyż zawiera on zupełnie mylne przesłanki. Mimo najlepszej woli dał się Pan unieść jednostronnemu entuzjazmowi. Za list dziękujemy. Może w innej okazji!

Na Pomorzu

ROZBUDOWA STADIONU MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY

Na wielką rewię wojskową zbudowano w Bydgoszczy dwie drewniane trybuny na 1.500 osób. Trybuny te przeniesione zostaną obecnie na Stadion Miejski w Bydgoszczy i ustawione na przeciwko istniejących już trybun. W sumie więc Stadion bydgoski będzie dysponował około 2.500 miejsc siedzących. Zmontowanie nowych trybun nastąpi dopiero na wiosnę.

ASTORIA GROMI K.P.W.

W ramach drużynowych mistrzostw Pomorza odbyły się w Bydgoszczy derby lokalne pomiędzy drużynami Z. S. Astoria i K. P. W. Bydgoszcz. Zwyciężyła wysoko Astoria 13:3. W meczu tym Radomski stoczył jubileuszową 50-tą walkę. Wyniki techniczne od wagi muszej: Wypijewski (A) zremisował z Janickim, Wojtkowiak (A) wypunktował Borowicza, Radomski (A) wypunktował Kuligowskiego, Dorosz (A) przegrał na punkty do Richtera, Sobek (A) przez k. o. wygrał z Helakiem, Gapiński (A) wypunktował Kaczyńskiego, Urbaniak (A) wypunktował Pietrasa, Łukowski (A) zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika.

SYTUACJA W POMORSKIEJ A-klasie po niedzielnych meczach przedstawia się następująco:

1) Unia — Tczew 3 gry 6 pkt. 7:4 st. br., 2) Gryf — Toruń 3 gry 4 pkt. 3:2 st. br., 3) Ciszewski — Bydgoszcz 3 gry 4 pkt. 10:6 st. br., 4) Bałtyk — Gdynia 3 gry 3 pkt. 7:3 st. br., 5) T. K. S. — Toruń 3 gry 2 pkt. 10:7 st. br., 6) P. P. W. — Grudziądz 3 gry 2 pkt. 9:12 st. br., 7) Polonia — Bydgoszcz 4 gry 2 pkt. 6:8 st. br., 8) W. K. S. — Inowrocław 4 gry 1 pkt. 4:14 st. br.

GRUDZIĄDZ. P.P.W. — POLONIA (BYDGOSZCZ) 5:3. Po ostatnio przegranych meczach nastąpiła w drużynie gospodarzy znaczna poprawa formy, przede wszystkim pewną ruchliwość wykazał atak P. P. W.. który w Maćkowiaku znalazł właściwą podporę i bardzo dobrego strzelca. Goście poza Lubawym, Michalskim i Kimmlem wypadli słabo.

Jedną bramkę dla P. P. W. i dwie dla Polonii zawinili bramkarze, którzy wskutek padającego deszczu znaleźli się niejednokrotnie w trudnych pozycjach. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Maćkowiak 3 i Dawczyński oraz Lenski po 1, dla Polonii Kimmel 2 i Michalski 1. Ostatniego usunięto na 8 minut przed zakończeniem gry z boiska za nie odpowiednie zachowanie się w stosunku do sędziego. Zawody prowadził chor. Cichaczewski.

GNIEZNO. KS. Stella (Gniezno) — KS. Victoria (Września) 1:0. Pierwsze w tym sezonie spotkanie w hokeju na trawie o mistrzostwo Polski. Wyróżnił się bramkarz Victorii.

GNIEZNO. W mistrzostwach A-klasy PZOPN Stella pokonała San 4:2 (3:2). Bramki: Walendowski (2), Leśniak, Skoczylas, dla Sanu obie Malinowski. Sędziował słabo p. Hołoba (Poznań).

W przerwie prezes Stelli p. mec. Igłowicz, wręczył graczowi Marianowi Wicherskiemu dyplom i kwiaty z okazji 10-lecia ofiarnej pracy w barwach Stelli.

HOKEJ na trawie o mistrzostwo Polski. Stella — Victoria (Września) 1:0.

BOKS. H.C.P. w rezerwowym, lecz silnym składzie zwyciężył Sokoła 12:4.

OSTRÓW WLKP. Mistrz kl. A. KPW pokonał Sokół (Kępno) 5:2. Bramki zdobyli: Kaźmierczak 2, Sip, Maślanka i Kobierny. Dla gości Maleszka.

GDYNIA. K.S. „Sokół" (Tczew) — Morski K.S. (Gdynia) 3:2 (1:1). Pierwszy swój mecz o mistrz. Kl. B. mimo dużej przewagi w polu przegrał MKS — nie umiejąc cyfrowo jej wykazać. Wszystkie akcje kończyły się albo strzałem w aut, albo na lesie nóg „Sokołów". MKS powinien nareszcie zrozumieć, że trening nie polega na strzelaniu do jednej bramki lecz na zaprawie biegowej i technicznej. Sędziował b. dobrze p. Zając.

KS. Zw. Strzelec — KS. Kotwica II 7:0 (2:0) Nowopowstała sekcja pn Z.S. zapowiada się zupełnie dobrze.

Refleksje Raidu Tatrzańskiego

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, co to jest motocyklowy Raid Tatrzański. Jest to dwudniowa próba motocykli w terenie, prowadzącym przez górskie bezdroża, t. zn. drogi, po których przejazd samochodem jest nie do pomyślenia. Ponieważ Raid Tatrzański odbył się w czasie deszczu i mgły; po rozmokłych wertepach górskich, tym bardziej trudno sobie wyobrazić, jak mogły wogóle przebyć taką trasę motocykle i jak mogli utrzymać na nich równowagę jeźdźcy na obślizgłej glinie i dołach, ukrytych pod kałużami wody. Dlatego Pierwszy Raid Tatrzański można nazwać najcięższą próbą wytrzymałości maszyn i sprawności jeźdźców, jakiej w Odrodzonej Polsce dotychczas jeszcze nie było.

Do Raidu stanął kwiat polskich motocyklistów; zapał sportowy wielu kazał zaryzykować maszyny najlepszych i najdroższych marek. Motocykle były jak zwykle podzielone na kategorie wg. litrażu.

Dla polskich sfer sportowych interesujące i najwięcej mówiące jest zwycięstwo motocykli krajowej produkcji „Sokół". Motocykle te w swojej kategorii zajęły cztery pierwsze miejsca. Mało tego: na ogólną ilość 48 startujących maszyn ukończyło Raid dziewięć... w tym cztery Sokoły. Bez punktów karnych przybyło tylko trzy maszyny, w tym dwa Sokoły! Taki wynik możnaby nazwać rewelacją, gdyby to były pierwsze występy Sokołów. Jeśli jednak przypomnimy sobie przebieg wszystkich poważniejszych raidów i zawodów z ostatnich dwóch lat, w których pojawiły się i startowały Sokoły — to widzimy, że we wszystkich zajęły one czołowe miejsca, bijąc maszyny zagraniczne najwyższej klasy. Można więc nazwać zwycięstwo Sokołów w Pierwszym Raidzie Tatrzańskim zwycięstwem z reguły, potwierdzającym aforyzm, który utarł się już w sferach motorowych, że „Sokoła może zwyciężyć tylko Sokół".

Na zwycięstwo Sokołów złożyły się dwa czynniki: udana konstrukcja — myślą przewodnią której były warunki terenowe kraju oraz wysokiej szkoły brawurowa jazda Dochy, Jakubowskiego, kpt. Różyckiego i Kubiaka. Co do brawury naszych jeźdźców na Sokołach, to jest ona do pewnego stopnia wynikiem pewności, jaką musi odczuwać kierowca maszyny, która jeszcze nie zawiodła i nie „rozsypała" w najcięższej próbie. Taka świadomość bezwzględnie dodaje skrzydeł i odwagi.

Głównym i chyba jedynym zarzutem, stawianym motocyklowi Sokół, jest jego znaczny litraż — 575 cm³. Na to nie ma rady, bo litraż Sokołów jest ściśle zbadaną i przemyślaną koncepcją. Podobnie jak istnieją i konieczne są lekkie i średnie samochody, tak samo potrzebne są małe i średnie motocykle. Praktyka dowiodła, że każdy posiadacz małego motocykla — marzy o dojściu do prawdziwego motocykla z wózkiem lub z wygodnym siodłem na bagażniku. Uczucie samotności w podróży zmusza motocyklistów do zakładania dodatkowego siodełka na lekkich maszynach, konstrukcja których bynajmniej nie jest obliczona na ciężar dwóch osób. Stąd ciągłe defekty, szybka ruina maszyny a nierzadko — ciężkie wypadki.

W rezultacie lwia część motocyklistów przerzuca się na większe maszyny.

Wychodząc z tego założenia wytwórnia Sokołów — Państwowe Zakłady Inżynierii wybrały uniwersalny typ motocyklu do jazdy solo i z wózkiem — o odpowiedniej mocy i przekrojach — bez ciągłego ryzyka rozsypania się przeciążonej maszyny. Nabywca Sokoła dochodzi od razu do motocyklu najwyższej klasy, z którego pozostaje mu tylko awans na samochód, o ile poczuje przychodzące z wiekiem zmęczenie i zapragnie bardziej wprawdzie wygodnego, ale też i dającego mniej emocji sportu.

Nałęcz

Z paniami przy kierownicy

na trasie Warszawa — Gdynia — Warszawa

Siódmy raid pań skończony.

W kategorii wozów średnich (poj. silnika do 2000 ccm) pierwsze miejsce zajęła p. Halina Regulska na sam. Steyer pkt. 2022,9.

W kategorii wozów małych (poj. silnika do 1000 ccm) pierwsze miejsce zdobyła Kryst. Dydyńska (A. P. W-wa) na D. K. W.

*

A teraz garść przeżytych wrażeń w Mercedesie pani Wilskiej i Adlerze p. Howorkowej.

Rozwijać na szosach maksymalną szybkość, nie lękając się zatargu z policją drogową, oto jedna z największych przyjemności uczestniczek raidu. To nic, że najwyższa przeciętna dozwolona szybkość wynosiła 60 km. Wszystkie zawodniczki były zdecydowanymi przeciwniczkami zielonej chorągiewki — sygnału poddania się.

Dwa kilometry od Łomianek odbyła się próba szybkości płaskiej. Co innego jednak pędzić „na setce" a co innego zdać egzamin z próby szybkości, gdzie nie ma ograniczeń.

Denerwowało to niepomiernie zawodniczki.

Wiecznie śmiejącą się p. Hertę Wilską na Mercedesie, która może się poszczycić szeregiem nagród w zawodach samochodowych. I adwokata „w spódnicy" p. Brodzką z Łodzi, która między jedną a drugą rozprawą sądową siada przy kierownicy swojej Hansy. I kapitanową Kanennberg, pilotkę motorową i szybowcową (kat. D), bohaterkę dnia, która pod Sierpcem wpadła do rowu, ale nie skorzystała z cudzej pomocy, uniknęła grożących jej 300 punktów karnych i w przepisanym czasie przybyła do Warszawy. I p. Howorkową, która brak doświadczenia zastępuje niesłychaną brawurą.

Bardziej doświadczone automobilistki, jak pp. Dydyńska, Baczewska, Podhorodeńska, Walewska, czuły również „tremę" przed 2-kilometrową wstęgą szosy. Od tremy tej nie ustrzegł się nawet „as" automobilizmu kobiecego, p. Halina Regulska

Zdawać by się mogło, że dwukilometrowa próba szybkości górskiej, która odbyła się nazajutrz na 48-ym kilometrze od Gdyni w pobliżu Kartuz, na odcinku, obfitującym w liczne ostre wiraże, wypadnie gorzej. Okazało się wprost przeciwnie.

Chociaż startowano z Gdyni o 4-ej rano, a zawodniczki były niewyspane, zmęczone i (chociaż żadna się do tego nie przyznawała) „stremowane" oczekującą je w Warszawie próbą zrywu i hamowania...

Bo od rezultatu tej próby zależało przecież zdobycie pierwszego miejsca!

Wyniki zawodów nie były jeszcze wtedy znane, chociaż było już tajemnicą publiczną, że palmę pierwszeństwa zdobędzie p. Halina Regulska (wozy średnie) i że walka o miejsce pierwsze w kategorii wozów małych rozegra się między p. Krystyną Dydyńską (2 taktowy DKW) a p. Heleną Howorkową (Adler).

Gładki asfalt Wybrzeża Kościuszkowskiego pocięły cztery białe, poprzeczne linie, oddalone od siebie o 50 metrów. Między tymi liniami trzeba było odbyć 60-sekundowy egzamin opanowania maszyny oraz wytrzymałości nerwów.

— Jakież to trudne — wzdycha któraś z zawodniczek.

Na szczęście kierownik raidu, komandor Mariański, pragnie przyjść z pomocą armii automobilistek i pada rozkaz

— Pan Pronaszko „utoruje" drogę!

9 par oczu zawisło na zwinnym Placie. 9 pań przycupnęło na brzeżku chodnika. 9 par rączek zmęczonych, spuchniętych, powalanych benzyną, biło głośne brawo, gdy wóz „dobrnął" do mety.

— Ja tak nigdy nie potrafię — wzdych z żalem pani Howorkowa najmłodsza automobilistka. Denerwuje się również jej „mechanik" mec. Howorka i „żywy balast", tj. kontroler i sprawozdawca prasowy.

Ale nasz niepokój ma charakter wyłącznie „platoniczny". Bo regulamin pozwala nam tylko siedzieć i patrzeć. Więc siedzimy i patrzymy, jak kierowczyni zmienia błyskawicznie biegi i jak rumieniec pokrywa jej smagłe policzki. Nie czujemy wstrząsu, o nic nie dbamy, tylko o zwycięstwo!

Po skończonych próbach odbyła się defilada wozów raidowych do siedziby A. P. — widomy znak, że piękna pani przy kierownicy jest nie tylko ozdobą samochodu. Bo z 10-ciu zawodniczek, które w ubiegłą sobotę wystartowały z Warszawy do Gdyni odpadła tylko jedna, startująca zresztą poza konkursem, a co najważniejsze raid odbył się bez żadnego wypadku!

so.

Oficjalne wyniki

KOMISJA SPORTOWA AUTOMOBILKLUBU Polskiego ogłosiła wyniki 7-go raidu pań A. P.

Pierwsza klasa (samochody o małej pojemności silnika do 1.000 cm): 1) Krystyna Dydyńska (A. P. Warszawa) na samochodzie DKW, 2) Helena Howorkowa (A. Wlkp. Poznań) na samochodzie Adler, 3) Zofia Kannenberg (Lwów) na sam. Steyer.

Druga klasa (samochody średnie pojemn. silnika do 2000 cm): 1) Halina Regulska (A. P. Warszawa) na sam. Steyer pkt. 2022,9, 2) Małgorzata Baczewska (Młp. klub Lwów) na sam. Steyer pkt. 2013,3, 3) Anna Podhorodeńska (A. P. Warszawa) na sam Steyer pkt. 2004,2, 4) Krystyna Walewska (AP. Warszawa) na sam. Mercedes pkt. 2001,9, 5) Herta Wilska (A. śląski Katowice) Mercedes pkt. 1954,3, 6) Irena Brodzka (PTK. Łódź) sam. Hansa pkt. 1935,9.

Stosownie do uchwały komisji sportowej kwoty przeznaczone na puchary regulaminowo zostały przelane na fundusz obrony narodowej. Zwycięskie zawodniczki otrzymały specjalne plakiety-nagrody.

Na uroczystości rozdania nagród obecny był prezes Automobil-klubu Polski wiceminister Piasecki. Nagrody wręczał wiceprezes A. P. inż. Senkowski w asyście komandora raidu p. Mariańskiego, oraz wicekomandorów pp. Siemiątkowskiego i Kołaczkowskiego

Po rozdaniu nagród odbył się w lokalu Automobilklubu Polskiego wspólny obiad.

NAGRODA ADLERA

Przedstawiciele firmy Adler ufundowali cenną nagrodę za najlepszy wynik uzyskany w Raidzie Pań. A. P. mając na względzie dobro motoryzacji kraju oraz popularyzację raidów, organizowanych przez Automobilklub Polski.

Nagrodę tę zdobyła p. Podhorodeńska.

ESTONIA — ŁOTWA 114:56

Mecz lekkoatletyczny Estonia—Łotwa rozegrany w Tallinie zakończył się pogromem Łotyszów. Lepsze wyniki: kula Kreek (E) 15.76. 2) Viiding (E) 15.60, Oszczep Issak (E) 69.74. 2) Sule (E) 68.75; 100 i 200 mtr. Toomsalu (E) 11,2 i 22,9.

150 kilometrów na godzinę na ulicach Warszawy

Wyścig motocyklowy o mistrzostwo stolicy

Wyścig o Mistrzostwo Stolicy, który odbędzie się w niedzielę 3 października na obwodzie ulic i szos pod Bielanami, jest już faktem dokonanym!

Trasa, którą mieliśmy okazję zwiedzić wraz z organizatorami biegnie przez ulice: Marymoncką, Gdańską, Rudzką, Marii Kazimiery; stąd zbacza w ul. Kamedułów, przez lasek Bielański, by znowu wyjść na Marymoncką.

Teren wyścigu jest niezwykle urozmaicony. Asfaltowana 3-kilometrowej długości prosta, t. j. ul. Marymoncka będzie świadkiem „wyduszenia" całej mocy z silnika. Znakomity jeździec i znawca, p. Józef Docha, spodziewa się, że zawodnicy w klasie wyścigowej powinni na swych rasowych maszynach wyciągnąć tu przeszło 150 km. na godzinę.

Ale już od rogu Marymonckiej i Gdańskiej rozpoczynają się wiraże, z których dwa są wyjątkowo niebezpieczne. Tu dojdzie do głosu technika jazdy, tu będzie można obserwować najbardziej interesujące momenty zawodów.

Niebezpieczeństwo, jakie kryje się w zasadzkach wiraży w postaci słupów, barier, transformatorów, ukrytych za ostrymi załomami drogi, będzie w znacznym stopniu usunięte przez doskonałe ochrony.

W tej chwili trwają prace nad zabezpieczeniem wszystkich możliwych „wilczych" dołów. Czuwa nad tym cały sztab fachowców wojskowych i cywilów, pracujących w ścisłym porozumieniu z Komisariatem Rządu. Jak organizatorzy obliczyli, będą musieli sprowadzić przeszło 80 wielkich ciężarowych samochodów prasowanej słomy dla obłożenia wszystkich niebezpiecznych miejsc.

Start i meta będą na środku prostej, t. zn. na ul. Marymonckiej naprzeciwko CIWF. Tu będą też zbudowane główne trybuny, po drugiej zaś stronie ulicy znajdzie locum przeszło 500 samochodów i motocykli.

Obie strony ulic spięte zostaną klamrą specjalnie wzniesionego mostu, po przez który będzie się odbywała komunikacja. Na całej bowiem 7,5 kilometrowej trasie od chwili zamknięcia wylotów przecznic, nie będzie wolno przechodzić nawet najbardziej oficjalnym osobom.

Jak więc widzimy, organizatorzy starają się, by zapewnić maksimum bezpieczeństwa zarówno biorącym udział w zawodach, jak i tysiącom widzów, którzy niewątpliwie zechcą obserwować ten pierwszy na terenie stolicy uliczny wyścig motocyklowy. Poczyniono też wszelkie możliwe starania, by zapewnić publiczności nie tylko łatwe zaopatrzenie się w bilety wejściowe, ale także by dać wygodny dojazd na trasę.

Na starcie najprawdopodobniej ujrzymy legendarnych już Ślązaków, którzy w tej chwili dysponują najlepszym sprzętem w Polsce. Oczywiście, że ze stołecznych kierowców nie zabraknie ani jednego.

S. Kop.

GEN. ROUPERT W KOM. HON. MISTRZOSTW F.I.N.A.

Jak wiadomo pływackie mistrzostwa Europy w roku 1938 odbędą się latem w Anglii. Angielski komitet organizacyjny mistrzostw tych już obecnie prowadzi prace wstępne. W tej chwili montowany jest skład honorowego komitetu mistrzostw.

W związku z powyższym wiceprzewodniczący rady naukowej WF., generał dr St. Roupert otrzymał propozycję przyjęcia godności członka komitetu honorowego.

A. Reksza i M. Szereszewski

Ring wolny!...

powieść

58)

Przeżywamy ciężki okres, gdy w sporcie naszym znajdują odpowiedni teren do swoich kombinacji karierowicze i aferzyści różnego gatunku. Skończyła się era pionierów, era odkrywców, dziś do odkrytych przez nas „złotych żył", zawierających skarby siły i radości życia dorwali się eksploatatorzy, handlarze i wydrwigrosze. Śmiem twierdzić, że znaczna część t. zw. „działaczy" sportowych ze stanowisk swych w klubach i związkach korzysta jak z trampoliny, znajdując z nich dobre odbicie do skoków i wyskoków czysto prywatnych, osobistych. Ludzi tych musimy tropić i tępić, inaczej zmarnują złotodajne tereny, odkryte i wytyczone przez pionierów!...

Jedlicz nie jest pierwszym, którego przez rozmaite machinacje i gierki osobiste, czy klubowe sprowadzono z prostej drogi, ale na szczęście dla niego, nie rozsmakował się w ukrytym zawodowstwie, w które go wciągnięto, a brzydził się nim i dawał temu wyraz w wybuchach i demonstracjach, które przyznaję, zakrawały nieraz na bunt, demoralizujący jego młodszych kolegów, bunt szkodliwy dla sportu. Miał szczęście, że spotkał ludzi szczerych i życzliwych, którzy zaopiekowali się nim teraz, gdy, straciwszy zdrowie i energię życiową, pokonany i odarty ze sławy stał się niepotrzebny niedawnym swym protektorom, wielbicielom i „przyjaciołom". Jedlicz nie zginie, ale zginęło już i może jeszcze zginąć w tej matni wielu młodych ludzi. Naszą rzeczą jest uchronić ich od zguby i stworzyć w naszym boksie właściwą atmosferę. Klub może uzyskać piękne wyniki tylko wytrwałą, upartą i uczciwą pracą, nie „kaperowaniem" na intratne posady cudzych zawodników. Uczciwa praca zaś zasadza się na serdecznej opiece kierownictwa, na zrozumieniu potrzeb i warunków życiowych pięściarza, trosce o jego siły i zdrowie.

Ring jest zawsze wolny, zawsze wchodzą nań coraz to nowi i nowi chłopcy, silni, ambitni i żądni sportowej sławy. Kierownicy klubów i kierownictwo związków jest odpowiedzialne za to, aby ring bokserski był terenem czystej sportowej walki, a nie targowiskiem, nie rzeźnią!...".

ZAKOŃCZENIE

— Chciałbym z panem pomówić, panie komisarzu. Sprawa jest trochę, że tak powiem, nie tego, ale... Czy zechciałby pan poświęcić mi trochę czasu?...

— Z przyjemnością — uśmiechnął się Ględzik do zasuszonego, nerwowego staruszka, który nie wiedział od czego zacząć rozmowę. — Wiem, co pana tu sprowadza...

— Tak — speszył się tamten. — Rozumie pan, że chciałbym dla niej jak najlepiej...

— Rozumiem. Córka pana zasługuje tylko na dobre. I sądzę, że nic złego jej nie grozi.

— Anka jest jeszcze bardzo młoda, może jej się zdawać tylko, że się zakochała, tego, rozumie pan, a ten jegomość, ten Jedlicz...

Staruszek zawahał się, ale po chwili ciągnął dalej swoje wynurzenia.

— Ten Jedlicz... Ja wiem, że pan darzy go wielką sympatią i nie chciałbym pana dotknąć, ale było z nim tam w zeszłym roku trochę, że tak powiem, nie tego, nie wyraźnie... Za blisko był tej całej wielkiej awantury...

— Drogi panie Rutkowski — Ględzik śmiał się już teraz wyraźnie — ja przecież byłem jeszcze bliżej tego wszystkiego, a czy pan obawia się czegokolwiek nieprzyjemnego z mojej strony?... Przepraszam, niech mi pan pozwoli! Po co będziemy rozwodzić się nad tym, co jest właściwie sprawą ich dwojga. Powiem panu krótko: proszę z tym samym zaufaniem co do mnie odnosić się do tego chłopca. Wart tego, zapewniam pana!..

— Tak... Hm... Tak pan mówi... — rozważał głośno pan Jan Rutkowski. — Tak za tym jest na pewno. Tylko, widzi pan, tej smarkuli może się zdawać to wszystko, że tak powiem... To, panie, w tym wieku...

— Nie zdaje jej się! — oświadczył stanowczo pan Konstanty. — Ani jej, ani jemu!...

— No, przepraszam, pan rozstrzyga to tak zdecydowanie, kiedy, panie, ja ojciec, że tak powiem, nie wiem...

— Cóż z tego? Zapewniam pana, że mam rację. Dość długo znam tego chłopca i pańską córkę. Obserwowałem ich i trzymam z panem każdy zakład, że będzie to najszczęśliwsze małżeństwo, jakie nam obu danym było kiedykolwiek spotkać!

— Ma pan oryginalne chwyty, panie komisarzu! Ja mam się z panem zakładać, że, tego... Niemożliwy z pana człowiek! Ja ojciec, panie, że tak powiem...

— To nie prawda, — pokręcił głową Ględzik — że rodzice najlepiej znają swoje dzieci i najwięcej o nich wiedzą. To nie zawsze prawda... Niech pan będzie zupełnie spokojny o losy swojej córki. Równo za dwa tygodnie Jedlicz wróci do Warszawy, mam tu już dla niego odpowiednią posadę. Rok spędzony na morzu pozwolił mu na pewno zapomnieć o tamtych głośnych i nieprzyjemnych wypadkach. Nawet wtedy, gdy rozgrywała się cała ta kryminalna historia, on był w niej zupełnie czysty, to najwyżej ma na sumieniu, że bijąc i wypłaszając ze „Złotego motyla" tego murzyna Joe Butlera, pozbawił mnie jednego z cennych informatorów i musiałem czekać jeszcze trochę, zanim mogłem wsadzić za kraty całą bandę...

— A o tej, o tej tancerce Reno nic pan nie wie? — staruszek zdradził się, że kiedyś i jego pasjonowała ta sprawa.

— Nie — rozłożył ręce pan Konstanty. — Rozpłynęła się w powietrzu i lepiej dla niej, aby się już nigdy nie wyłoniła z tej nicości...

— — — — — — — — — —

Było to akurat w dzień ślubu Jedlicza. Żarnowski czekał przed redakcją na Midorowicza, aby jego autem pojechać na uroczystość. „Król wywiadu" punktualnie zajechał po swego szefa i zahamowawszy na miejscu, krzyknął:

— Złapałem tego łobuza!...

— Kogo?

— „Widza sprawiedliwego"!

— Co pan powie? W jaki sposób? Gdzie?..

— U siebie w domu!

— Pił pan coś, panie Bogusławie?

— Kiedy tak się stało, jak mówię. „Apsztyfikant" mojej najstarszej córki rozumie pan? Taki szczeniak! Urzędniczyna! Kręci się w moim domu już od dawna, ale nie przyszło mi na myśl, że to taka żmija. Tępię go, rozumie pan, nigdy nie podobał mi się ten gagatek. Więc odegrał się na mnie. O mało się przez tego łobuza nie zabiłem, pamięta pan? Nie chodziło mi ani o „Victorię", ani o „Stal", wiedział tylko, że to będzie dla mnie szlagier i chciał mnie wystawić na dudka...

— I wystawił — zaopiniował pan Włodzimierz.

— A pana nie?... Drań potrafił narobić tyle ruchu!...

— Inteligentny...

Midorowicz nic nie odpowiedział. Wypluł niedopałek „Grand Prix" i jechał jakby do pożaru.

KONIEC

„Austriackie gadanie“ o Tour de Hongrie

Tajemnica 20.000 pengö i sekundy Sztrakatiego

Wiedeński dziennik sportowy „Sport-Tagblatt“ podaje kilka szczegółów o wyścigu kolarskim Dookoła Węgier. Informacje te posiadają charakter tak sensacyjny, że uważamy za swój obowiązek je przytoczyć i odpowiednio skomentować.

Czytajmy tedy, co piszą Austriacy.

„Węgierska prasa fachowa stwierdza, że zwycięstwo Sztrakatiego, będące dla Madziarów niespodzianką ma on do zawdzięczenia jedynie świetnej taktyce wiedeńczyka. Sztrakatti starał się zawsze o utrzymanie w czołówce, a zwycięstwo na czwartym etapie było szczytem jego wyczynow. Był on jednakże jedynym zawodnikiem, który przebył całą 1048 km trasę bez defektu“.

Sztrakati nie wygrał czwartego etapu (zwyciężył wówczas Napierała), nie wygrał w ogóle żadnego etapu. Jego zwycięstwo ogólne było sukcesem dobrego średniaka, który nigdy nie wybił się na plan pierwszy swą aktywnością, ale nigdy też nie zaspał sprawy. Lwią część pracy wykonał za niego Höfner.

Sztrakati zwyciężył w Tour de Hongrie o jedną sekundę przed Wasilewskim. Możemy „Sports-Tagblattowi“ zdradzić, w jaki sposób sekunda ta została zdobyta. Oto na drugim etapie, na finiszu w Debreczynie komisja sędziowska popełniła omyłkę i na 6-ym miejscu sklasyfikowała Sztrakatiego zamiast — Wasilewskiego (którego umieszczono z czasem o sekundę gorszym w grupie). Nie pomogły żadne protesty Polaków. Sztrakatiemu pozostawiono 6-te miejsce i w ten sposób oddano mu ogólne zwycięstwo.

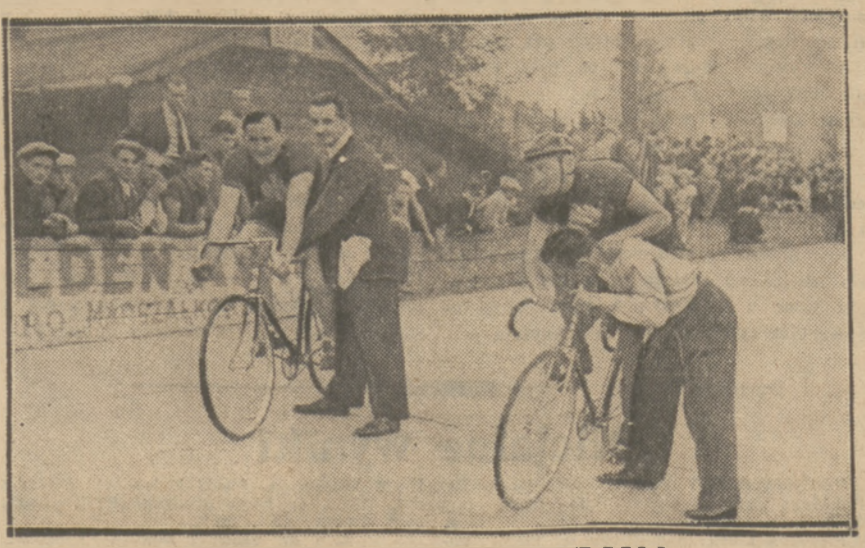
Brak defektów ułatwił rzecz jasna Austriakowi zadanie. Sztrakati nie był jednak jedynym wyjątkiem. Właśnie Wasilewski też uchował się szczęśliwie przed pęknięciem gum.

A teraz wiadomość, która obchodzi nas najbardziej:

„Pech Polaków jest już znany. Oni zostali pokonani w konkurencji zespołowej o 15 sek., po czterodniowym prowadzeniu. Te 15 sekund oznaczają dla drużyny polskiej stratę 20.000 pengö, bo czterem zawodnikom pewien polski mecenas sportu obiecał po 5.000 pengö za odniesienie zwycięstwa. Tak przynajmniej opowiadają... Kolarzy polskich dzieliło zatym od zawodostwa jedynie — 15 sekund“.

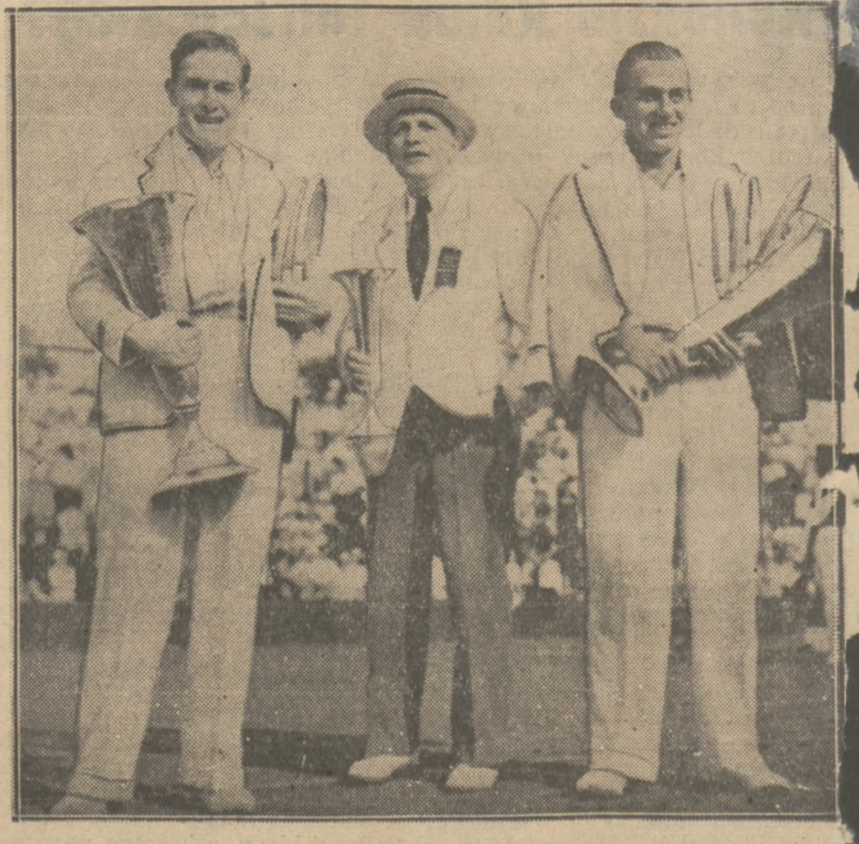
Dwadzieścia tysięcy złotych! Słyszeliście moi ludzie? Gdzie to, kto dawał? Może teraz ten mecenas da choć po dwudziestaku zawodnikom, leżącym z popuchniętymi nogami (Napierała).

20 tysięcy! Dobrze wiedzieć, że istnieje taka premia. W przyszłym roku po zwycięstwie w Tour de Hongrie chłopcy nasi zgłoszą się po tę wspaniałą pensję do Wiednia prosto do redakcji „Sport-Tagblattu“. Jeżeli nie otrzymają tam od razu pieniędzy, to muszą wydostać przynajmniej adres bogatego wujaszka, który tak hojnie sypie forsą na kolarstwo!



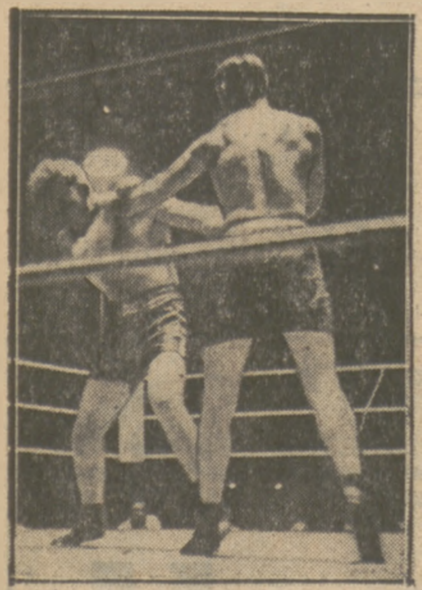
HISTORIA WSKRZESZONA

Dwu wielkich kolarzy przeszłości Łazarski i Stankiewicz zmierzyło siły na jubileuszu Janocińskiego. Są starsi wolniejsi, ociężalsi niż za dawnych wielkich czasów, ale są wciąż magnesem dla tłumów. Od dawna żaden pojedynek nie ściągnął tylu widzów na Dynasy jak spotkanie tych dwu ex mistrzów.



DWUKROTNI POGROMCY MISTRZÓW WIMBLEDONU

Henkel i Cramm, po triumfach nad parą Budge, Mako w Ameryce.



NASTĘPCA SCHMELINGA

Niemiec Koelblin, bokser wagi ciężkiej poknał w Berlinie cięższego o 7 klg. Anglika Bainesa.

Pogrom kolarzy niemieckich

Na przełęczach Alp nawet Austriacy lepsi

Po dwu etapach wyścigu, Mediolan — Monachjum Niemcy są już pobici na głowę. Włosi prowadzą o blisko godzinę, choć po pierwszym etapie Niemcy byli jeszcze na czele. Nawet Austriacy, którzy na pierwszym etapie stracili 26 minut tym razem odrobili 18 minut.

Sprawiły to wszystko góry. Niemcy nie umieją się wspinać — to jest już teraz dla wszystkich jasne. Po drodze z Mediolanu do Trydentu jeszcze było jako tako; stromizn było mało, wszyscy jechali najpierw razem, potem odpadli Austriacy o 5 minut, a Włosi i Niemcy rozegrali wyścig między sobą, przy czym zwyciężył Hackebeil w 7:00:46 na 241 klm. przed Visio.

Na tapie Trydent-Innsbruck, gdzie były dwie przełęcze Jaufen (2000 mtr) i Brenner o wyścigu decydowali już tylko Włosi i Austriacy. Najlepszy Niemiec Hackebeil był o 10 minut za zwycięzcą, a 5 minut za czołową grupą.

Zwyciężył Włoch Menapace w 6:40:09,4 na 195 klm. który objął też prowadzenie w klasyfikacj ogólnej o 3 i pół minuty przed Montobbio i zwycięzcą wyścigu dookoła Węgier. Austriakiem Sztrakatim; w czołowej grupie byli jeszcze poza Włochami Austriacy Mayr i Hoefner. Mistrz Niemiec, Scheller, stracił 40 minut spowodu pęknięcia kierownicy.

MONACHIUM, 19.9. — Tel. wł. — Dziś zakończył się kalarski wyścig amatorów Mediolan — Monachium. W ostatnim etapie Innsbruck — Monachium 150,7 km Włosi podkreślili jeszcze swą przewagę. Odrazu za Innsbruckiem w drodze do Seefeldu na przełęczy Zirler (1300 m) oderwało się 4 Włochów i samotnie dojechało do mety.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze cztery miejsca zajęli Włosi, dwa następne Austriacy Sztrakati i Mayr, dopiero potem idą Niemcy.

Wynik III etapu: 1) Tomasoni (W) 4:27:26,4, 2) Cerasa (W), 3) Menapace (W), 4) Cottur (W), 5) Moro (W) 4:39:21, 6) Boettcher (N), 7) Meurer (N), 3) Visio (W).

Ogólna klasyfikacja: 1) Menapace 18:08:21,7, 2) Tomasoni (W) 8:11:27, 3) Cerasa (W) 18:13:21, 4) Montobio (W) 18:23:47, 5) Sztrakati (A) 18:28:51, 6) Mayr (A) 18:30:59, 7) Hackebeil (N) 18:30:59, 8) Murer (N) 18:35:46, 9) Schmidt (N) 18:50:47, 10) Irrbeil (N) 18:51:19, 11) Hoefner (A) 18:51:36,4.

Drużyny: 1) Włochy 72:57:27, 2) Niemcy 74:40:53, 3) Austria 75:22:49.



POD BRAMKĄ WISŁY

rozgrywa się pojedynek główkowy z udziałem napastników Ruchu: Wodarza i Wilimowskiego.



NIE ŁATWO WYGRAĆ Z JĘDRZEJOWSKĄ

Lizana po zwycięstwie nad Polką zemdlała i musiano ją wynieść z placu.

Niemcy emigrują do Ameryki

by zdobyć puchar Davisa

NIEMCY W AMERYCE

Zdobycie pucharu Davisa przez Amerykę wywoła w życiu tenisowym Europy głęboką przemianę. Rozeszły się więc już pogłoski, że Niemcy startować będą w strefie amerykańskiej. Jeśli chcą zdobyć puchar, nie pozostaje im istotnie nic innego. Nie będą mieli wyczerpujących walk eliminacyjnych w Europie i będą mieli czas na aklimatyzację. (Henkel np. przez 2 tygodnie stracił 7 kilo zanim się przyzwyczaił do klimatu. Ale co będzie z wielkimi turniejami w Europie, z mistrzostwami Francji przełożonymi na lipiec, z Wimbledonem, jeśli w czerwcu już nie będzie Niemców, a Amerykanie nie przyjadą?

Sprawa turniejów i terminów zostanie ostatecznie zdecydowana na posiedzeniu Związku Międzynarodowego, 23 października w Paryżu.

Ameryka wyznaczyła już miejsce finału pucharu Davisa; odbędzie się on nie w Forest Hills, ale w Filadelfii.

WILLS ZACZYNA GRAĆ

Jędrzejowska otrzyma w roku przyszłym nową poważną konkurentkę Helen Wills trenuje regularnie w Kalifornii z Shieldsem, jest w dobrej formie, a że w przyszłym roku będzie w Europie, ma zamiar stanąć do Wimbledonu. Shields twierdzi, że Wills jest w formie świetnej, nigdy jeszcze jej drajw nie był tak dokładny ani silny. A Wills mówi: „Moim marzeniem jest wygrać jeszcze raz Wimbledon“.

WITTMAN W SZWAJCARII

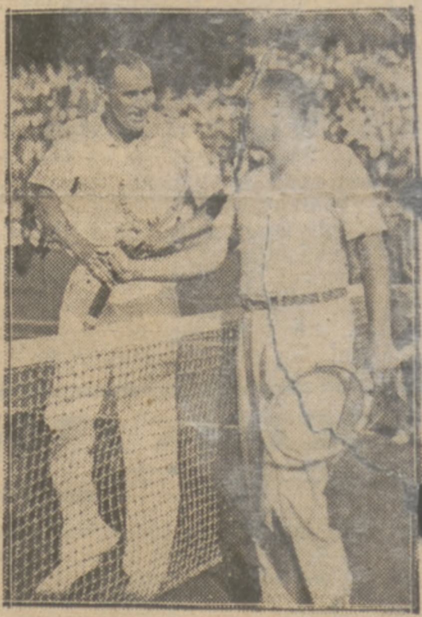
Wittman doszedł do finału turnieju w Montreux, ale został pokonany przez Szwajcara Maneffa 7:9, 1:6. Neumanówna przegrała z Friedleben 3;6, 2:6, 6:0, 6:4, 6:1.

FRANCJA — WŁOCHY 4:1

Mecz tenisowy Francja — Włochy wykazał, że tenisistom włoskim dobrze zrobił trening z Ramillonem. Dotychczasowe wyniki: Feret--Taroni 6:1, 4:6, 6:4, 11:9, Jamain — Quintavalle 2:6, 6:3, 8:6, 6:2, Boussus — Taroni 6:4, 6:1, 6:4, Quintavalle — Merlin 3:6, 6:3, 4:6, 6:4, 6:3. Trzy mecze: Boussus — Palmieri 6:1, 6:3, 2:1, Palmieri—Feret 3:6, 8:10, 6:4, 6:1, 4:2 i Canapele — Jamain 6:3, 4:6, 6:2, 3:1 zostały przerwane z powodu deszczu.

TILDEN MISTRZEM NIEMIEC

BERLIN, 19.9. — Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe Niemiec dla zawodowców wygrał Tilden, który przegrał co prawda z Nuessleinem 4:6, 6:3, 2:6, 1:6, ale pobił Ramillona i Goritschniga bez utraty seta. Nusslein za to przegrał nieoczekiwanie z Ramillonem, który zajął trzecie miejsce.



TILDEN i NÜSSLEIN

„Big Bil“ choć przekroczył 40 lat, gra wciąż świetnie, przegrał coprawda z Nuessleinem, któremu gratuluje zwycięstwa, ale lepszym stosunkiem setów zdobył mistrzostwo Niemiec.

Jak w Kopenhadze

Wyścig Syreny: 12 okrążeń na Bielanach

W najbliższą niedzielę czekają Warszawę dwie duże imprezy kolarskie. Rano urządza Syrena pierwszy w stolicy uliczny wyścig okrężny na przestrzeni 120 km. Zawodnicy przejadą 15 razy obwód o dystansie 8 km. Zupełnie jak w Kopenhadze na mistrzostwach świata. Trasa bogata jest we wzniesienia i wiraże prowadzi bowiem przez tereny bielańskie.

Wyścig oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. Ofiarowano nań cały szereg cennych nagród z wspaniałym pucharem prez. Starzyńskiego i nacz red. „Domu Prasy“ — red. H. Butkiewicza na czele.

Po południu w niedzielę szykują Dynasy piękną imprezę międzynarodową. Punktem kulminacyjnym tych zawodów będzie pojedynek motocyklowy pomiędzy mistrzem i rekordzistą Polski Grabowskim i mistrzem Austrii Czernym, zdobywcą drugiego miejsca na ostatnim Tourist Trophy w Wiśle.

Następną atrakcją zawodów jest mecz sprinterowski pomiędzy mistrzem Polski Puszem, wicemistrzem Kupczakiem i Ignaczakiem, który wykazuje w tym kierunku wielkie zdolności. Poza tym odbędzie się wyścig długodystansowy.

REKORD CZEKA NA NAPIERAŁĘ

Polski rekord jazdy godzinnej bez prowadzenia, najklasyczniejszy rekord kolarski, znajduje się w stanie niezrozumiałego zaniedbania. W tabeli figuruje dotąd kompromitujący wynik Bryszkego — 39,440 km. (1934 rok), stawiający kolarstwo polskie na poziomie państw egzotycznych. Dla porównania wystarczy stwierdzić, że rekord światowy Richarda (Francja) wynosi 45,398 km., a 39 kilometrów z groszami jeżdżono na świecie już w roku... 1897.

Zaniedbanie tego pięknego rekordu jest tymbardziej niezrozumiałe, że posiadamy przecież zawodnika urodzonego wprost do jego pobicia. Myślimy tu naturalnie o Napierale, rozporządzającym wspaniałymi danymi do jazdy na czas. Napierała musi zdmuchnąć rekord Bryszkego za jednym zamachem, przy czym możliwości jego przekraczają prawdopodobnie 41 km.

W czasie jednego z najbliższych ciepłych i bezwietrznych dni Napierała powinien zgłosić próbę pobicia rekordu. Jesteśmy przekonani, że jeśli termin próby zostanie ustalony wcześniej (może przed zawodami torowymi?), na Dynasach zbierze się dostateczna ilość sympatyków kolarstwa, by zdopingować „lwa węgierskich szos“ do maksymalnego wysiłku.

Interpelujemy również Związek Kolarski o ufundowanie specjalnej nagrody dla zawodnika, który przesunie rekord godzinny poza 40-kilometrową granice.



DRUŻYNA „CZARNYCH KOSZUL“

Bokserzy Polonii odgrywają dużą rolę w mistrzostwach Warszawy. Ostatnio pokonali CWS 10:6. Stoją od lewej: Damski, Małecki, Łukaszewicz, Ciszewski, Fabisiak, Milewski, Sowiński.



GROŹNI RYWALE KUCHARSKIEGO

Szwed Nilson i Niemiec Harbig żmierzyli się w Berlinie. Bieg 800 mtr. wygrał Harbig.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesiecznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ